



KRYNICKIE ZDROJE



Lipiec/Sierpień 2015

GAZETA LOKALNA

Nr 4/5 (203/204) R. XXI **Cena: 3 zł**



Deptak i widok na Muzeum Nikifora
Fot. D. Grzesiak

„Ostatni zajazd na Ogrody Wandy” po staropolsku

W sobotę, 4 lipca odbyło się jubileuszowe XXV Spotkanie Przyjaciół Almanachu Muszyny. Impreza tradycyjnie odbyła się w Ogrodach Wandy w Muszynie, które otaczają piękną, drewnianą willę Państwa: Bożeny Mściwujewskiej- Kruk i Ryszarda Kruka. Coroczne spotkania w pierwszą sobotę



Gospodarze spotkania Bożena Mściwujewska- Kruk i Ryszard Kruk w strojach staropolskich witali przybywających gości. Na zdj. z piosenkarzem Wojciechem Dąbrowskim.

lipca są związane z wydaniem kolejnego rocznika „Almanachu Muszyny. Tegoroczne, jubileuszowe przebiegało pod hasłem „Ostatni zajazd na Ogro-



dy Wandy”, ponieważ było to już ostatnie plenerowe spotkanie Przyjaciół Almanachu Muszyny i zaproszonych gości. „XXV „Almanach Muszyny” jest ostatnim w dotychczasowej formie, czyli elektronicznej i papierowej. Rozważamy skromniejsze formy podtrzymywania jego obecności. Postaramy się też kontynuować, w ograniczonym wymiarze, niektóre z naszych inicjatyw, realizowanych w ramach Stowarzyszenia Przyjaciół Almanachu Muszyny, w tym najcenniejszą, czyli Fundusz Stypendialny dla uzdolnionej młodzieży”. – powiedziała redaktor naczelna pisma, pani Bożena Mściwujewska- Kruk. Również w trakcie jubileuszowego spotkania wręczono uzdolnionej młodzieży stypendia ufundowane przez Przyjaciół Almanachu Muszyny.

Po części oficjalnej zaproszeni goście mogli obejrzeć pokazy rycerskie Bractwa Rycerskiego Kasztelanii Sandeckiej, posłuchać koncertu Wojciecha Dąbrowskiego czy obejrzeć występ wykonawców musicalu „Mussuna- biskupie miasteczko”. Imprezie towarzyszyło wiele innych, atrakcyjnych wydarzeń kulturalnych, m. in.: koncert stypendystów, spotkanie autorskie z Adamem Ziemiannym, wernisaż wystawy Krynickiego Towarzystwa Foto



Młodzież, która w tym roku otrzymała stypendia Stowarzyszenia Przyjaciół Almanachu Muszyny.

graficznego „W Dolinie Popradu” oraz wystawy „Mussina – biskupie miasteczko”, recital Wojciecha Dąbrowskiego pt. „Czar Piosenki Retro”.

W Miasteczku Galicyjskim miało miejsce wręczenie dorocznej Honorowej Nagrody „Sądeczana” im. Szczęsnego Morawskiego za najlepszą



książkę dotyczącą Sądecczyny. W tym roku Kapituła Honorowa przyznała dwie nagrody za książki wydane w 2014 r. Otrzymały ją: „Ziemia Sądecka. Monografia historyczna administracji lokalnej” G. Olszewskiego i praca zbiorowa pod red. Dawida Golika, „Masz synów w lasach, Polsko...: podziemie niepodległościowe i opór społeczny na Sądecczyźnie w latach 1945-1956”.

A.J., fot. Juliusz Jarończyk

49. Festiwal im. Jana Kiepury w Krynicy-Zdroju

Małgorzata Walewska z Motion Trio, operetka „Baron cygański” w wykonaniu artystów Opery Krakowskiej, musical „I have a dream” Gliwickiego Teatru Muzycznego, a także atrakcyjne koncerty, na których będzie rozbrzmiewa muzyka wokalna wszelkich gatunków w interpretacji najpiękniejszych polskich głosów – tak zapowiada się startujący 8 sierpnia 49. Festiwal im. Jana Kiepury w Krynicy-Zdroju. Przez osiem festiwalowych dni na scenie pojawią się tacy artyści jak m.in.: Monika Korybalska, Katarzyna Oleś-Blacha, Iwona Socha, Ewa Vesin, Joanna Woś, Bożena Zawiślak-Dolny, Przemysław Firek, Stanisław Kufluk, Tomasz Kuk, Andrzej Lampert, Adam Sobierajski, Adam Zdunikowski, a także mistrzowie piosenek Beata Rybotycka i Jacek Wójcicki.



Konferencja prasowa. W. Król - Dyrektor Centrum Kultury, D. Reško - Burmistrz Krynicy-Zdroju, B. Nowak - Dyrektor Opery Krakowskiej, A. Malatyńska - Stankiewicz - Press officer festiwalu. Fot. UM w Krynicy-Zdroju.

Na festiwal zorganizowany przez Centrum Kultury w Krynicy-Zdroju, Gminę Krynica-Zdrój oraz Operę Krakowską, odpowiadającą za program imprezy, złoży się kilkadziesiąt wydarzeń artystycznych. Obok ośmiu głównych koncertów wieczornych zaplanowane zostały także kameralne muzyczne popołudnia w kościołach w Krynicy, a także pokazy filmów z udziałem Jana Kiepury oraz codzienny Klub Festiwalowy, czyli spotkania z artystami biorącymi udział w festiwalu. Zgodnie ze zwyczajem ubiegłorocznej edycji nie zabraknie też Hejnałów Kiepurowskich: każdego dnia festiwalu,

w samo południe, w muszli koncertowej znajdującej się na deptaku, doskonalili tenorzy będą codziennie prezentowali jeden z utworów patrona festiwalu. W festiwalu udział wezmą cztery orkiestry: Orkiestra Zdrojowa pod dyrekcją Mieczysława Smydy, która zainauguruje festiwal, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zabrzeńskiej pod batutą Sławomira Chrzanowskiego, Orkiestra Młoda Filharmonia pod kierunkiem Tomasza Chmiela oraz Orkiestra Opery Krakowskiej, którą poprowadzi Tomasz Tokarczyk. Koncerty zostały tak zaplanowane, by pokazać wszystkie gatunki śpiewu. Bo jak wiadomo patron festiwalu był artystą niezwykle wszechstronnym, który zachwycał nie tylko w ariach operowych i operetkowych, ale także w popularnych piosenkach. Już tytuły niektórych festiwalowych koncertów zdradzają planowaną różnorodność: „Sopran kontra tenor”, „Nie tylko w starym kinie” czy „Belcanto”.

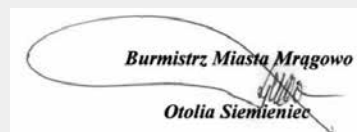
W tym roku na festiwalu zostaną zaprezentowane dwa regularne spektakle: sceniczny przebój „I have a dream” Gliwickiego Teatru Muzycznego, czyli taneczne show do muzyki zespołu ABBA oraz ciesząca się ogromną popularnością operetka Johanna Straussa „Baron cygański” Opery Krakowskiej. Będzie to możliwe dzięki zmianie miejsca prezentacji głównych wieczornych wydarzeń. Po raz pierwszy bowiem festiwal rozegrany zostanie w wyremontowanej przestrzeni Pijalni Głównej, wyposażonej w nowoczesną wielofunkcyjną salę koncertowo-teatralną. Imprezy towarzyszące festiwalowi będą się odbywały w Starym Domu Zdrojowym a także w kościołach Krynicy. Festiwal zakończy wielkie widowisko plenerowe „Śpiewaj to ze mną...”. Wystąpią m.in.: Katarzyna Oleś-Blacha, Joanna Woś, Tomasz Kuk, Andrzej Lampert, Dominik Sutowicz oraz Balet i Orkiestra Opery Krakowskiej. Całość poprowadzi Tomasz Tokarczyk. Nowością, w ramach wydarzeń towarzyszących będą koncerty dla dzieci: „Jaś i Małgosia” oraz „Baśń w operze”, które odbędą się w Hotelu Czarny Potok Resort & SPA

A. Malatyńska-Stankiewicz
Press officer 49. Festiwalu im. Jana Kiepury

Pozdrowienia z Mrągowa

Przebywający na kuracji w Krynicy Andrzej Badurek, radny i dziennikarz z Mrągowa dostarczył do naszej redakcji niecodzienną przesyłkę, którą przedstawiamy poniżej.

Pozdrawiam Mieszkańców pięknej Ziemi Krynickiej i zapraszam do Mrągowa na Międzynarodowy Piknik Country i niezapomniane wakacje!



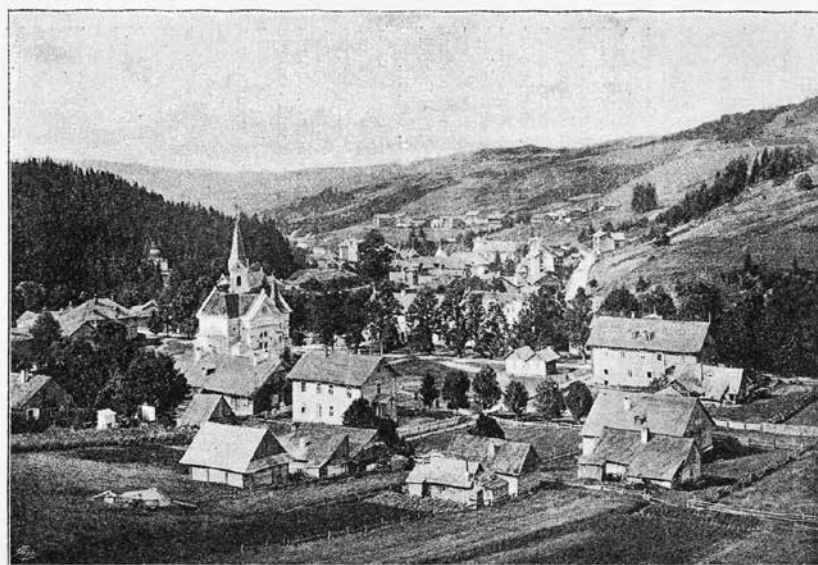
Tomasz Walczyk

Historia zakładów fotograficznych w Krynicy od początków do I wojny światowej, cz.1

Zorganizowana w 2005 roku przez Muzeum Historii Fotografii w Krakowie wystawa „U wód-Krynica” wraz z towarzyszącym jej katalogiem autorstwa Ewy Piotrowskiej jest najpełniejszym jak dotąd przedstawieniem historii krynickiej fotografii. Zebrane przez autora artykułu zdjęcia, a także informacje odnalezione w ówczesnej prasie i publikacjach na temat Krynicy pozwalają na znaczące uzupełnienie tematu a także dokonanie pewnych korekt w dotychczasowych ustaleniach.

Początki (do 1885)

Być może nigdy nie uda się ustalić nazwiska pierwszego fotografa w Krynicy. Pierwsze dagerotypy dotarły do Krakowa i Lwowa pod koniec 1839 r. Wykonywanie ich było bardzo kosztowne i w związku z tym liczba klientów była mocno ograniczona, co wymuszało na ówczesnych dagerotypistach działalność o charakterze wędrownym, obwoźnym. W latach 50-ych XIX w. pojawiają się fotografie na papierze i prawdopodobnie z tym okresem należy wiązać najstarsze znane widoki Krynicy. Jeden z najstarszych znanych widoków pochodzi przypuszczalnie z czasów pobytu dra Józefa Dietla ok. 1857-58. Niewykluczone, że autorem takich



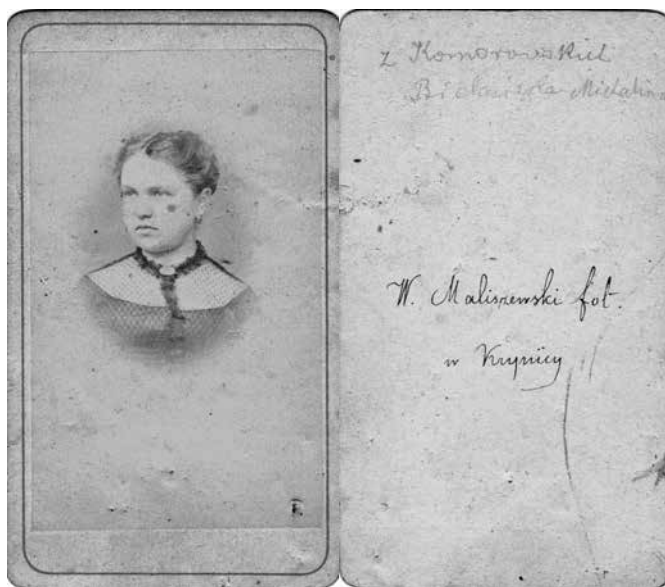
Badeort Krynica. (Gesamtansicht.)

Nach einer Photographie von E. Trzeneski in Lemberg.

zdjęć był krakowski fotograf Walery Maliszewski.

Walery Maliszewski (zm. po 1880) był pierwszym stałym dagerotypistą w Krakowie (zakład przy Małym Rynku, na Nowym Świecie, potem na ul. Szewskiej). Wykonywał zdjęcia portretowe, ale także wydawał zestawy tematyczne zdjęć budowli oraz kalendarze z widokami Krakowa. Z nowości proponowanych przez Maliszewskiego wyróżniała się podwójna fotografia będąca prototypem fotografii stereoskopowej. Fotograf był zainteresowany

działalnością na terenie uzdrowisk, posiadał filię w Iwoniczu i jak wygląda z ustaleń autora był prawdopodobnie pierwszym fotografem, który



podjął próbę otwarcia zakładu fotograficznego w Krynicy ok. r. 1870. Z tego okresu pochodzi fotografia wykonana przez Maliszewskiego, przedstawiająca Michalinę Komorowską (1854-1937), późniejszą żonę Juliana Bielańskiego, właściciela majątku koło Rzeszowa. Z tyłu widnieje odręczny napis „Walery Maliszewski. Zakład fotograficzny w Krynicy”. W tej chwili jest to najstarsze znane zdjęcie gościa uzdrowiska wykonane na jego terenie. Fotograf, prawdopodobnie zachęcony sukcesem swoich zdjęć wykonanych w Krynicy zdecydował się podjąć regularną działalność w kolejnych sezonach letnich. Jak podaje dr. Michał Zieleniewski w swoim rocznym sprawozdaniu „z ruchu i postępu” Krynicy za rok. 1870, Walery Maliszewski prosił Zarząd Uzdrowiska o bezpłatne udostępnienie materiałów budowlanych i działki na zakład fotograficzny wzniesiony na koszt fotografa. Zarząd był bliski wyrażenia zgody. Niestety, kolejne sprawozdania dra Zieleniewskiego nie wspominają o dalszym przebiegu rozmów i wydaniu zgody.

Kolejnym fotografem, który prowadził działalność na terenie Krynicy był związany ze Lwowem Rudolf Eder (1828-1891). Był rotmistrz honwedów, uczestnik powstań węgierskiego i styczniowego swój pierwszy zakład otworzył w kwietniu 1861 r. we Lwowie na Placu Franciszkańskim, w 1867 r. przeniesiony do specjalnego atelier na tyłach hotelu Angielskiego, przy ul. Karola Ludwika

13, wreszcie po 1871 przy ul. Kręcone Słupy 504. Podobnie jak Maliszewski, Rudolf Eder był zainteresowany działalnością na terenie uzdrowisk



Żołnierz odznaczony medalem z małżonką – w Iwoniczu, Szczawnicy i Krynicy. W kręgu jego zainteresowań były zdjęcia portretowe jak i widoki miejscowości i być może kolejne zdjęcia Krynicy z lat 60-ych XIX w. można jemu przypisać. Podobnie jak poprzednik opisywał swoje zdjęcia, jako wykonane w zakładzie fotograficznym w Krynicy, ale był już to opis drukowany, co może być dowodem, że była to działalność wielosezonowa. Czy Rudolf

Eder działał w zakładzie fotograficznym, który powstał staraniem Maliszewskiego, czy było to prywatne atelier wystawione przez Edera nie jest wiadome. Po kilku latach Rudolf Eder zrezygnował z fotografowania w Krynicy i przeniósł się do Podgórza koło Krakowa, gdzie kontynuował swoją działalność aż do śmierci.

Nie do końca wiadomo, w którym okresie należy umiejscowić działalność kolejnego fotografa, Antoniego Inasińskiego z Rzeszowa, ucznia Józefa Zajączkowskiego. Wzmianka na ten temat pojawia się w opracowaniu A. Żakowicza „Fotografia Galicyjska do 1918 r.”

Józef Eder, młodszy brat Rudolfa (ok.1831-1903) jest kolejnym fotografem, który działał w Krynicy. Czy przejął on schedę po bracie, czy była to jego własna inicjatywa nie jest jasne. Na temat jego aktywności wiadomo dużo więcej. Uważany za nestora lwowskiej fotografii, swój pierwszy zakład otworzył we Lwowie z Bernhardem Brandem w Hotelu Angielskim przy ul. Karola Ludwika 15 w 1861 r. W 1865 r. usamodzielniał się. Oprócz portretów, często wykonywał pejzaże, zdjęcia architektoniczne, martwą naturę. Znane były jego albumy z widokami Przemyśla, Krakowa i Rzeszowa. W 1873 r. zdobył wyróżnienie na wystawie światowej w Wiedniu. W 1888 r. otrzymał kartę przemysłową na prowadzenie zakładu w Stanisławowie.

Działalność w Krynicy Józef Eder zaczął prowadzić na przełomie lat 70-ych i 80-

ych XIX w. Zdjęcia wykonywane były w jego prywatnym zakładzie fotograficznym (przejętym po bracie?), którego lokalizacja nie jest znana. W przeciwieństwie do poprzedników zdjęcia jego autorstwa były naklejane na kartoniki z jednoczesnym podawaniem nazw zakładów we Lwowie i filii w Krynicy. Zarówno zdjęcia wykonane we Lwowie jak i Krynicy były naklejane na ten sam typ kartoników, więc odróżnienie zdjęć wykonanych w krynickim zakładzie nie jest możliwe (Zdjęcie 3: zdjęcie z zakładu J. Edera). Z nieznanых powodów w 1884 r. zakład ten został wyburzony na polecenie władz uzdrowiska („Krynica” Nr2, 1885)

W kolejnym roku władze Krynicy postawiły nowy, państwowy zakład fotograficzny, naprzeciw Łazienek, wciąż uważany za rozwiązanie tymczasowe, gdyż docelowo przewidywały umieszczenie zakładu na terenie Nowych Łazienek. W 1885 r. do Krynicy przyjechał po raz ostatni Józef Eder, korzystając tym razem z pomocy. Tak o tym wspomina „Krynica” Nr Zakład fotograficzny w Krynicy, wydzierżawiono lwowskiemu fotografowi p. Józefowi Ederowi, który przez długie lata był stałym fotografem zdrojowym”



Złota epoka mistrzów fotografii (1885-1914)

Kolejne 30 lat upłynęło pod znakiem działających sezonowo (od maja do września) zakładów z Krakowa i Lwowa, ale także Nowego Sącza. Zainteresowanie ich usługami było spore i okres ten można uważać za „złote lata” dla ich działalności.

Pierwszym fotografem tego okresu, korzystającym ze zdrojowego zakładu fotograficznego był Stanisław Bizański (1846-1890). Właściciel zakładu w Krakowie od 1880 r., pod Nową Bramą 430, od 1884 na Placu Szczepańskim 3, cieszył się opinią dobrego autora portretów a także jednych z pierwszych pejzaży górskich. W 1886 r. otworzył on filię w Krynicy, a w okresie późniejszym także w Zakopanem. Po jego śmierci zakład prowadziła wdowa Maria, następnie syn Władysław 1896-1900.

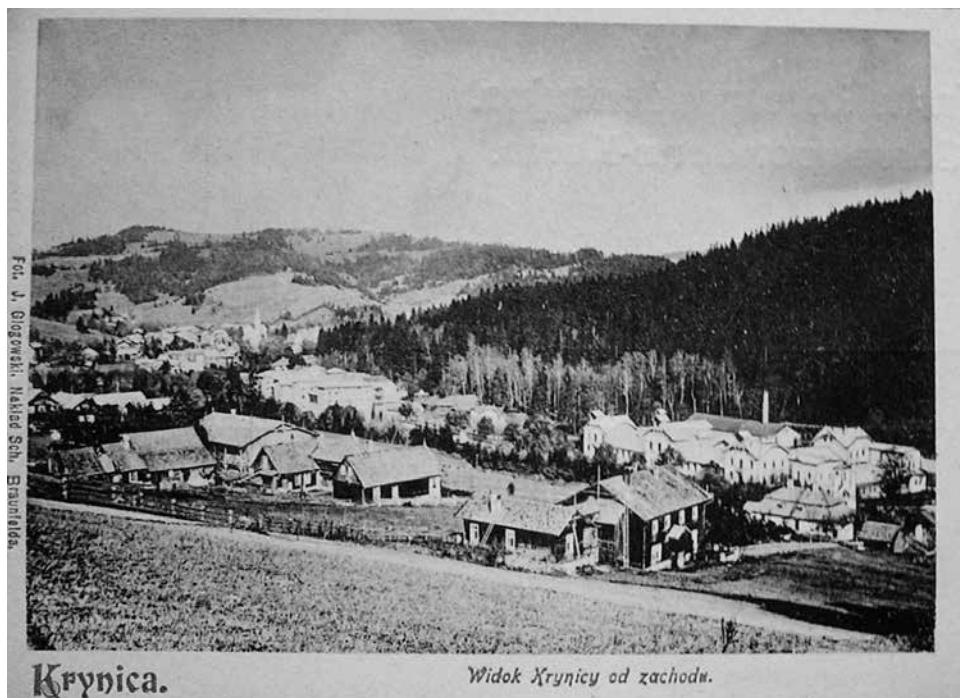
Otwarcie krynickiego zakładu zostało poprzedzone serią reklam w kolejnych numerach wydawanej lokalnie „Krynicy”. Pojawienie się Bizańskiego w Krynicy, który zamieszkał w willi „Pod Szczerbcem” jest szeroko opisane w numerze 10 „Krynicy” z 1886 r.: *Do Krynicy przybył w przeszłym tygodniu, fotograf p. Bizański z Krakowa i otwart swoją pracownię w pawilonie fotograficznym naprzeciw głównych łaźni. Wystawa prac p. Bizańskiego, umieszczoną jest w chodniku krytym u głównego źródła. Przedstawia się ona b. pięknie; prace p. Bizańskiego cechuje charakter artystyczny, czem się korzystnie wyróżniają od zwykłych, szablonowych fotogramów, wykonywanych bezmyślnie, tylko mechanicznie. Dobroć fotogramu uwydatnia się szczególnie w ustawianiu i*

ujęta w wielki obraz, prześle takowy na wystawę krakowską. Jest to myśl bardzo dobra i pożyteczna dla Zakładu, Czyby się nie dało coś podobnego przesłać p. Naganowskiemu do Londynu? Byłoby to z korzyścią dla Zakładu.

Ostatni raz Stanisław Bizański pojawił się w Krynicy w 1888 r. Zamieszkał ponownie w willi „Pod Szczerbcem”. Tym razem przyjechał z rodziną i służącymi („Krynica” Nr 11, 1888). Brak jest informacji by wdowa i synowie artysty kontynuowali działalność zakładu w Krynicy, tym bardziej, że zdrojowy zakład fotograficzny w roku następnym zajmował fotograf ze Lwowa, Edward Trzemeski.

Równoległe do Bizańskiego w Krynicy pojawił się inny fotograf krakowski, Tadeusz Andrzejewski, właściciel zakładu na ul. Podwale 14 w latach 1880-1890. Informuje o tym „Krynica”, nr 11 z 1890,r., gdy miejsce Bizańskiego zajmował już Edward Trzemeski: *„Zakłady fotograficzne posiada Krynica w czasie sezonu dwa. Jeden p. E. Trzemeskiego, cieszącego się we Lwowie wielkim uznaniem, mieści się w budynku skarbowym, umyślnie na pracownię fotograficzną zbudowanym, naprzeciw łaźni. Drugi zaś zakład obok willi prywatnej „pod Białą Różą” wynajmuje zwykle na sezon p. Andrzejewski z Krakowa”* Aktywność dwóch fotografów w tym samym czasie dowodzi, że było duże zapotrzebowanie na ich usługi. Pierwszy jego

pobyt jest odnotowany w „Krynicy” nr 18 z 1886 r. Andrzejewski przyjechał ze swoim pomocnikiem, Tomaszem Strzałkowskim w październiku, po sezonie, co zdaje się wskazywać na przygotowania do otwarcia zakładu w kolejnym roku. Przez kolejne lata 1887-1889 przyjeżdżał on regularnie do Krynicy, za każdym razem z pomocnikiem lub praktykantem. Mieszkał w „Białej Róży” i w jej pobliżu posiadał swój zakład. Po 1890 r. przeniósł się do Nowego Sącza.



odpowiedniemu użytkowaniu oświetlenia tak poszczególnych osób jak i grup zbiorowych, w czym właśnie p. B. celuje. Wykonanie techniczne jest nie mniej ważne, a u p.B. Nie pozostawia ono również nic do życzenia. Nie możemy się więc uskarżać na brak dobrego fotografa”

W następnym roku Bizański wykonał zdjęcia Krynicy, które pojawiły się później i były wydawane na pocztówkach i w publikacjach poświęconych uzdrowisku. Współautorem zdjęć był Józef Głogowski, który podobnie jak jego pracodawca był autorem licznych zdjęć Tatr. Wystawa widoków krynickich jest ponownie szeroko omawiana w „Krynicy” (Nr 9, 1887): *W krytym chodniku, nad źródłem wystawiono obok pięknych fotografii p. Bizańskiego, mającego tu swoją pracownię, także i widoki z Krynicy, jego zdjęcia. Widoki te są bardzo pięknie wykonane, a obrane miejsca do ujęcia pojedynczych obrazów świadczy o niezwykłej rutynie ich twórcy. Zwracamy więc uwagę amatorów fotografii i pięknych widoków krynickich na te fotografie. Pan Bizański przygotowuje nową serię widoków z Krynicy, a utworzywszy pewną całość,*



W kolejnych latach utrwaliła się praktyka, że na terenie Krynicy działał tylko jeden zakład fotograficzny i przez kilka sezonów byli to fotografowie ze Lwowa. Czy była jakaś umowa pomiędzy właścicielami zakładów trudno powiedzieć, ale w tym okresie poszczególni fotografowie wykazywali się dużą solidarnością zawodową i często się przyjaźnili, więc nie można tego wykluczyć.

W latach 1889-1892 zdrojowy zakład fotograficzny prowadził Edward Trzemeski (1843-1905). Uchodzi on za jednego z najwybitniejszych lwowskich fotografów. Za swoje prace zdobył złoty medal na wystawie w Londynie w 1871 r., w Wiedniu w 1873 r, zasłynął zdjęciem Aleksandra Fredry na łożu śmierci, a także wydawaniem ilustracji do Trylogii Henryka Sienkiewicza autorstwa Juliusza Kossaka. Urodzony w Grazu, po odbyciu służby wojskowej, ok. 1865r. odbył praktykę fotograficzną w zakładzie Sebastianetti w Trieście. Po przybyciu do Lwowa pracował u Józefa Edera. Po uzyskaniu karty przemysłowej w 1869 r. otworzył zakład we Lwowie przy ul. Szerokiej (1868-1877), następnie w Hotelu Europejskim (1877-1887). Od roku 1887 prowadził zakład fotograficzny wspólnie z Leonem Błachowskim na ul. 3 maja. Bliską współpracownicą artysty została jego córka, Zofia.

Edward Trzemeski podobnie jak Stanisław Bizański reklamował swoje usługi na łamach „Krynicy” (1889,1890 r.) a także na kartonikach ze zdjęciami wykonanymi w tutejszym zakładzie, które ozdabiała panorama miejscowości. Widok na kartoniku zakładu E. Trzemeskiego, (MHF1646/II). O ile w pierwszym sezonie w Krynicy, Trzemeski ze swoim pomocnikiem zamieszkiwał „Pod Zamkiem”, to w kolejnym roku mieszkał na terenie zakładu fotograficznego razem z 3 osobami - pomocnikiem i służącymi, co wskazuje, że budynek musiał być całkiem spory i oprócz atelier posiadał część mieszkalną. Warunki musiały być dość skromne, gdyż w 1892 r., gdy fotograf pojawił się ponownie w Krynicy wraz z żoną Julią, córką Zofią oraz 3 pomocnikami, to w zakładzie zamieszkał tylko on i pomocnicy, natomiast panie Trzemeskie

skorzystały z gościny Domu Zdrojowego. W działalności zakładu na terenie Krynicy wystąpiła przerwa w 1890 r., gdyż brak informacji o pobycie Trzemeskiego lub innego fotografa w tym okresie. Zakład zakończył swoje funkcjonowanie w Krynicy w sezonie 1892. W kolejnym roku przyjechała jedynie córka, Zofia Trzemeska, co mogło być związane z wydaniem w 1894 r. albumu widoków Krynicy, nakładem Kaczyńskiego. Jego reklama pojawiała się w „Krynicy” w 1894 r.: Eleganckie albumy widoków Krynicy wydane fotodrukiem i nakładem E. Trzemeskiego, fotografa ze Lwowa. Seria I Kościół nowy, Łazienki mineralne, Ogólny widok, Dom zdrojowy, Michasiowa, Źródło, Matka Boska, Kaplica, Litwinka, Muszyna, Witoldówka, Tatrzańska, Słotwinka, Janina, Wisła, Trzy róże. Seria II Dom zdrojowy, Przedsiónek w Łazienkach, Teatr, Łazienki Borowinowe, Wiadukt Grybów, Łazienki mineralne, Ogólny widok, Michasiowa, Źródło, Kabina kąpielowa, Alfredówka, Pagat, Ruina w Muszynie, Sala balowa, Źródło Słotwinka. Seria III: Kościół nowy, Wiadukt Grybów, Westybul w Łazienkach, Zakład hydropatyczny, Teatr, Łazienki borowinowe, Biała róża, Willa Akacja, Ławka Kraszewskiego, Apteka, Willa Flora, Hotel Warszawski, Michasiowa, Matka Boska, Łazienki mineralne, Ogólny widok, Źródło. Cena jednego albumu w pięknej okładce 3złr Pojedyncze fotografie na kartonach z widokiem Krynicy na odwrotnej stronie po 35 centów do nabycia w trafice Kaczyńskiego.

T. Walczyk

Ciąg dalszy w następnym numerze.

Tomasz Walczyk (ur. 1968) – dr. archeologii, absolwent UJ, pilot i przewodnik turystyczny pasjonat historii, marynistyki, kolekcjoner i modelarz, z zamiłowaniem badacz historii Krynicy. Prawnik Antoniego Kukulskiego, fotografa i właściciela pensjonatu w Krynicy. Wnuk inż. Ludwika Walczyka, dyrektora technicznego PPU Krynica, autora m.in. projektu Fontanny „setki”.

Bibliografia:

- J. Koziański, Fotografia krakowska w latach 1840-1914, Kraków 1978
- E. Piotrowska, U wód- Krynica, Kraków 2005
- A. Żakowicz, Dawna fotografia lwowska 1839-1939, Lwów 2004
- K. Kudłacz, M. Miskowicz, Katalog winiet krakowskich zakładów fotograficznych, Kraków 2008
- A. Żakowicz, Fotografia galicyjska do 1918 r., Częstochowa 2000

Informacja

Kolejne części wspomnień p. Krystyny Pawłowskiej
pt. **„Ferdynand Pawłowski – lekarz zdrojowy w Krynicy”**
będą kontynuowane (z przyczyn niezależnych od redakcji) dopiero
w następnych numerach „Krynickich Ździejów”.

Sprostowanie do podpisu zdjęcia zamieszczonego w cz. I artykułu, z poprzedniego numeru: Na drugim z kolei zdjęciu, na Deptaku, obok Ferdynanda Pawłowskiego stoi nie jego żona Jadwiga, lecz inna nieznaną kobietą. Zdjęcie zostało wykonane po śmierci Jadwigi Pawłowskiej, o czym świadczy widoczna czarna przepaska na ręce ojca autorki wspomnień.

(1931 – 2015)

Jan Rybarski – człowiek gór

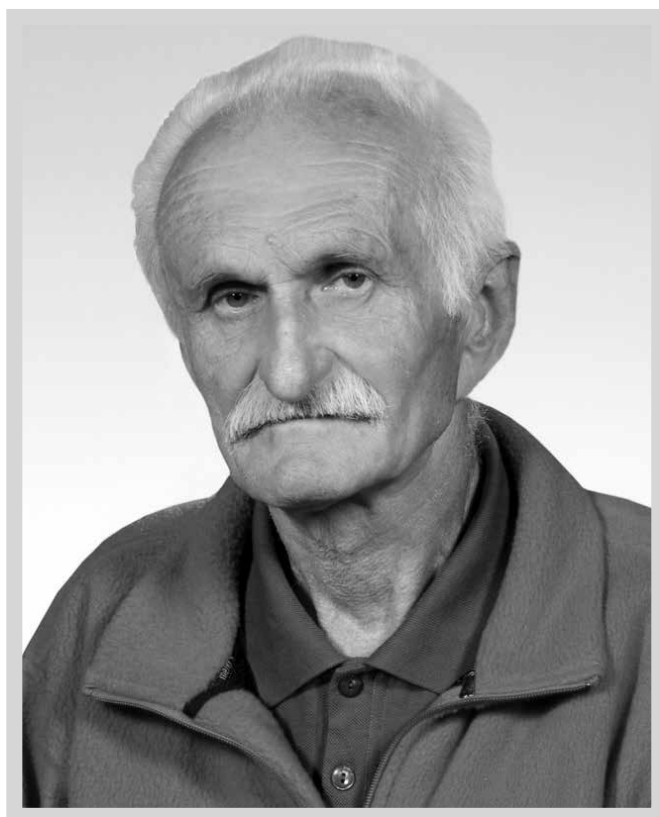
Jan Rybarski urodził się 27 stycznia 1931 roku w Krynicy. Był współzałożycielem w roku 1952, Grupy Krynickiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i pierwszym Naczelnikiem Grupy GOPR. Funkcję tę pełnił nieprzerwanie przez 20 lat. Od roku 1972 pracował jako kierownik Biura Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Krynicy – Zdroju.

W trudnych powojennych czasach, dzięki wytrwałości i hartowi ducha doprowadził do powstania sprawnie działającej struktury ratownictwa górskiego na terenie Beskidu Sądeckiego i Niskiego, utworzył sekcje terenowe w Nowym Sączu i Gorlicach oraz sieć drużyn w terenie. Pozyskiwał do działalności w pogotowiu górskim wielu cennych ludzi. Wspierał także powstanie ratownictwa górskiego w Bieszczadach.

Podczas 50. letniej, nieprzerwanej czynnej działalności ratowniczej uczestniczył niemal we wszystkich wyprawach ratunkowych prowadzonych przez Grupę Krynicką GOPR. Był praktykiem w dziedzinie ratownictwa górskiego, charakteryzującym się doskonałą znajomością terenu oraz „żelazną” kondycją fizyczną.

W roku 1968 uzyskał stopień starszego ratownika, w roku 1974 stopień instruktora ratownictwa górskiego. W roku 1985 w uznaniu zasług na niwie szkoleniowej otrzymał mianowanie na stopień starszego instruktora ratownictwa górskiego. Posiadając bardzo duże doświadczenie ratownicze, wyszkolił dwa pokolenia ratowników, dając im poza fachowymi umiejętnościami przykład niepodważalnego autorytetu moralnego.

Poza służbą ratowniczą działał również aktywnie na polu popularyzacji turystyki górskiej, szczególnie wśród młodzieży, piastując liczne odpowiedzialne funkcje w krynickim oddziale PTTK. Był m.in. inicjatorem imprez turystycznych i sportowych o charakterze lokalnym, regionalnym jak i ogólnopolskim. Wyznaczył wiele szlaków turystycznych oraz przez wiele lat dbał o ich należyty stan. Był zaangażowanym działaczem Polskiego Związku Sportów Saneczkowych. Za swoją działalność społeczną na rzecz środowiska lokalnego był wielokrotnie wyróż-



niany i nagradzany, w r. 2002 otrzymał jedno z najwyższych odznaczeń państwowych „Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski”. W uznaniu zasług dla ratownictwa górskiego w roku 2002, decyzją Zjazdu Walnego Delegatów GOPR, został uhonorowany najwyższym wyróżnieniem Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego – godnością Członka Honorowego GOPR.

Jan Rybarski był człowiekiem wrażliwym i bezinteresownie reagującym na problemy żyjących obok ludzi. Przy wszystkich zaletach charakteru i zasługach, wyróżniała go skromność i życzliwość, koledzy nie tylko Go lubili i cenili, ale obdarzali szacunkiem. O jego skromności może świadczyć to, że ilekroć gratulowano mu otrzymywanych odznaczeń, On zawsze w charakterystyczny sposób machał ręką i kwitował to krótkim stwierdzeniem w stylu „..... nie dla odznaczeń to robiłem”.

Dla ratowników, przewodników oraz społeczności lokalnej był „żywą” i barwną kartą lokalnej historii i symbolem etyki ratownictwa i przewodnictwa górskiego, który stanowił i będzie stanowić niedościgniony, a godny polecenia wzór.

Jan Rybarski - człowiek gór zmarł 8 maja 2015 r. Na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu parafialnym w Krynicy-Zdroju odprowadzało go m.in. bardzo liczne grono kolegów – „goprowców” z Grupy Krynickiej i przedstawiciele z innych regionalnych grup GOPR z całego kraju.

Oprac. Łukasz Smetana

Nowa sala gimnastyczna w Tyliczu

„W życiu ważny jest nie tryumf, lecz walka. Rzeczą istotną jest nie zwyciężać, lecz umieć toczyć zwycięski bój.”

Takie motto przyświecało uroczystości otwarcia nowej sali gimnastycznej w Samorządowym Centrum Edukacji Szkolnej w Tyliczu w dniu 15 maja 2015 r. W tym niecodziennym święcie, zarówno dla uczniów, rodziców, nauczycieli, jak i społeczności tylickiej, wzięli udział liczni zaproszeni goście. Wielu z nich złożyło na ręce dyrektor Doroty Kuszenin symboliczne prezenty – piłki - jako wyposażenie nowo otwartej sali.

Dyrektor Dorota Kuszenin złożyła serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości: gronu pedagogicznemu, rodzicom i pracownikom obsługi szkoły. Ważnym punktem programu było poświęcenie nowego obiektu przez księdza prałata Mariana Stacha. Część artystyczną przygotowali: uczniowie Publicznego Gimnazjum w Tyliczu pod opieką Anny Adamczyk i Stanisława Mądrego, rozśpiewana klasa III Szkoły Podstawowej pod kierunkiem wychowawczynie Małgorzaty Talandy, Zespół Taneczny „Miniatury”, prowadzony przez Małgorzatę Malczak oraz dziecięcy zespół „Małe Pogranicze” pod opieką państwa Ewy i Łukasza Molędów. Dekorację wykonały panie: Karolina Król, Sylwia Świderska-Romanek i Anna Adamczyk.

Po zakończeniu części oficjalnej i poczęstunku odbyły się rozgrywki meczu piłki siatkowej. Mecz poprowadził dziennikarz i komentator sportowy Andrzej Koszucki. Drużyny siatkarskie reprezentowali: władze samorządowe Urzędu Miejskiego w Krynicy-Zdroju oraz nauczyciele, rodzice i uczniowie społeczności szkolnej. Po bardzo emocjonującej grze ten pierwszy sportowy pojedynek wygrała drużyna władz samorządowych Urzędu Miejskiego w Krynicy – Zdroju.

Inwestycja polegała na budowie małej hali sportowej o wymiarach budynku 35,3x12,80m (wymiar Sali 12x24m) z zapleczem szatniowym oraz połączenie korytarzem hali z budynkiem szkoły. Boisko posiada pole do gry w siatkówkę, koszykówkę i piłkę ręczną. Dodatkowo wyposażone zostało w elektroniczną tablicę wyników, drabinki gimnastyczne, mini koszykówkę, 2 zestawy do siatkówki treningowej, zestaw wspinaczkowy (linki i drabinki gimnastyczne), kotarę grodzącą salę, siatki ochronne ścian.

Całkowita wartość inwestycji wyniosła 1 647 663,46 zł. Hala została dofinansowana ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej – Ministerstwa Sportu i Turystyki.



Wystawa w Muzeum Nikifora w Krynicy-Zdroju „Marian Włosiński – malarz i fotograf. Opiekun i przyjaciel Nikifora”

Do końca sierpnia br. w Muzeum Nikifora można obejrzeć wystawę poświęconą Marianowi Włosińskiemu – postaci nierozzerwalnie związanej z Nikiforem. Na kanwie wspólnej historii obu artystów Krzysztof Krauze i Joanna Kos- Krauze nakręcili film pt. „Mój Nikifor”, którego premiera odbyła się w 2004 r.

Marian Włosiński (1923- 2005) powszechnie znany, jako człowiek, który opiekował się Nikiforem, był artystą plastykiem, malarzem i znakomitym fotografem. Urodził się w Bochni, w Krakowie ukończył Akademię Sztuk Pięknych, praktykując najpierw w pracowni prof. Wojciecha Weissa, a następnie u Zbigniewa Pronaszki i Zygmunta Radnickiego. Znajomość zawarta w latach okupacji z Klementyną Mien, francuską malarką, mieszkającą w Krakowie, właścicielką zakładu fotograficznego, ukierunkowała artystyczne zainteresowania młodego człowieka, właśnie na fotografię i malarstwo. W czasie wakacji wykorzystywał nabytą w Krakowie znajomość fotografii w pracy sezonowej, w charakterze ulicznego fotografa w Krynicy, robiącego pamiątkowe zdjęcia kuracjom licznym odwiedzającym uzdrowisko już w pierwszych



nie miał wiele czasu, jednak wykonywał w tym czasie obrazy religijne dla kościołów w Brunarach Wyżnych i Stawiszy, za wynagrodzenie otrzymując jedzenie: ser, masło, jajka. W 1953 r. namalował duży portret Ludwika Solskiego, podczas ostatniego już pobytu sędziwego aktora w Krynicy. W tym czasie poznał się bliżej z Nikiforem, którego widywał codziennie z okien swojego mieszkania w willi „Cis”, malującego na murku przy ul. Pułaskiego. Zdarzało się, że kupował od niego obrazki, a nawet w 1959 r. urządził pierwszą wystawę jego prac w Krynicy.

Prawnym opiekunem Nikifora został Włosiński formalnie dopiero w 1962 r., jednak od kilku lat wcześniej opiekował się będącym już w podeszłym wieku artystą jak kimś bliskim, załatwiał dla niego większość podstawowych spraw życiowych, takich jak mieszkanie, jedzenie, opiekę lekarską, warunki do malowania. Otaczał artystę zwyczajną, ludzką, codzienną pomocą, jaką okazać potrzeba staremu, coraz mniej sprawnemu człowiekowi. Dlatego, gdy wynikła potrzeba przydzielenia Nikiforowi formalnego kuratora, dla wszystkich w Krynicy było oczywiste, że mógł nim zostać tylko Marina Włosiński, a on sam nie uchylał się od odpowiedzialności i obowiązków, jakie na siebie przyjmował, chociaż przecież był młodym człowiekiem i posiadał rodzinę (żonę Annę, córki Ewę i Alę), o którą w pierwszej kolejności musiał



latach po wojnie. Wtedy też po raz pierwszy spotkał Nikifora i chociaż nie zawarli bliższej znajomości, pozdrawiali się nawzajem, jako pracujący blisko siebie artyści- uliczny malarz i uliczny fotograf.

W 1950 r. Włosiński zamieszkał w Krynicy na stałe i podjął pracę plastyka w uzdrowisku. Do jego obowiązków należało przede wszystkim wykonywanie dekoracji związanych z różnymi okolicznościowymi uroczystościami i rocznicami państwowymi. Na uprawianie własnej twórczości

się zatroszczyć. Jak wspominał, Nikifor wybrał go sobie za opiekuna po prostu wprowadzając się ze swoim przenośnym warsztatem do jego pracowni plastycznej w Starym Domu Zdrojowym.

Pozostając przez te lata w codziennym kontakcie z artystą, był Marian Włosiński, świadkiem albo i uczestnikiem wszystkich najważniejszych wydarzeń artystycznych, jakie w tym czasie miały miejsce w życiu Nikifora, by wspomnieć historyczną wystawę w „Zachęcie” w 1967 r., na otwarcie, której pojechali wspólnie do Warszawy. Opieka Mariana Włosińskiego nad Nikiforem skończyła się w 1968 r., wraz ze śmiercią malarza. Robił, co mógłby zabezpieczyć spuściznę artystyczną po Nikiforze. Pomagał w pracy społecznego komitetu, dążącego do utworzenia w Krynicy muzeum Nikifora. Pomimo przeprowadzki do Krakowa w latach 70. XX w. Służył zawsze chętnie wszystkim zainteresowanym swoją wiedzą o Nikiforze. Jego powrót na stałe do Krynicy w latach 90. Zbiegł się w czasie z końcowym etapem prac nad utworzeniem Muzeum Nikifora. Marian Włosiński z ogromną radością włączył się bardzo aktywnie w prace związane z inauguracją



działalności Muzeum. Swoją wiedzą dopomógł w trakcie przygotowania stałej ekspozycji, przekazał także muzeum w formie daru wiele cennych związanych z Nikiforem dokumentów ze swojego prywatnego archiwum. Brał udział w przygotowaniu wydania największego jak dotychczas albumu poświęconego Nikiforowi (ukazał się w 2000 r., nakładem wydawnictwa BOSz). Wreszcie w ostatnich latach życia bardzo emocjonalnie zaangażował się w prace związane z filmem „Mój Nikifor”, którego był równorzędnym, choć niewymienionym w tytule bohaterem.

Marian Włosiński, jako fotograf wykonał niezwykle cenną, liczącą kilkaset zdjęć dokumentację wspólnie z Nikiforem spędzonych lat, z których część



została zaprezentowana na wystawie. Z aparatem fotograficznym M. Włosiński nie rozstawał się praktycznie od wczesnej młodości. Prowadząc w Krynicy, w latach 40. Firmę fotograficzną „ALICE”, przede wszystkim portretował ludzi, ale chętnie dokumentował także życie uzdrowiska, zwłaszcza różne zimowe imprezy sportowe i rozrywki kuracjuszy. Dopiero oglądając te stare zdjęcia dowiadujemy się, że ich autor sam był zapalonym narciarzem i turystą, potrafiącym swoim słynnym „Mikrusem” dotrzeć z rodziną nawet do Jugosławii, a „honorowym” członkiem tej rodziny był zawsze jakiś pies. Dzieci zwierzęta wypełniały sporo miejsca, nie tylko na kliszach, ale w uczuciach Włosińskiego. Fotografował wielkich tego świata, m. in. Jana Pawła II. Na zrobienie zdjęcia nie pozwolił mu natomiast wypoczywający w Krynicy Gomułka. Niektóre z jego zdjęć, np. przedstawiające tradycyjne chłopskie zaprzęgi czy zabytkową architekturę, mają wartość etnograficzną. W ostatnich latach życia zbudował niewielką, ale bardzo wartościową artystycznie, kolekcję współczesnej rzeźby ludowej z tereny Sądeckizny, a także wykonał portrety rzeźbiarzy.

Otoczony dużą ilością obowiązków, nie miał już niestety Włosiński czasu na bardziej pełne rozwijanie swojego talentu malarskiego. Namalował w sumie kilkadziesiąt obrazów, z których większość wykonana została farbami olejnymi na płótnie. W tematyce dominują pejzaże, jako reminiscencje jego bliższych i dalszych wypraw turystycznych. Jednymi z najbardziej dojrzałych artystycznie obrazów Włosińskiego są z pewnością widoki cerkwi łemkowskich. Potrafił także malować bardzo dobre portrety. Jego obrazy znajdują się m. in. w kolekcjach Muzeum okręgowego w Nowym Sączu i Muzeum im. S. Fischera w Bochni.

Zbigniew Wolanin, kustosz wystawy
zdj. pochodzą z katalogu wystawy „Marian Włosiński...” pozostałe fot. red.



CRISTALPATIO
Restauracja

Polecamy:
dania regionalne
jagnięcina
baranina
wiele innych przysmaków

Al. Nikifora Krynickiego 1
33-380 Krynica-Zdrój

tel. 18 471 91 91
793 999 879

www.cristalpatio.pl
biuro@cristalpatio.pl

Oferujemy organizację imprez okolicznościowych: wesel, komunii, chrzcin, jubileuszy, bankietów, konferencji, szkoleń, spotkań biznesowych, zjazdów integracyjnych i innych na życzenie klienta

Przedškoliada na piątkę!

W dniu 22 czerwca Niepubliczne Przedszkole z Oddziałami Integracyjnymi w Krynicy –Zdroju „Piątka” zorganizowało II edycję „Przedškoliady na Piątkę”. Zmagania sportowe dla dzieci odbyły się na boisku sportowym „Orlik” na osiedlu Źródłana. W Przedškoliadzie łącznie wzięło udział 130 dzieci z kilku przedszkoli: Gminnego Przedszkola nr 1, Gminnego Przedszkola nr 2 „Mali Odkrywcy” oraz Niepublicznego Przedszkola w Mochnacze Wyżnej.

Do organizacji imprezy włączyło się wielu ludzi dobrej woli – nie tylko społeczność „Piątki”, ale również Klub Sportowy „Źródłana”, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Centrum Kultury w Krynicy-Zdroju oraz wolontariusze Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych.

Przedškoliada zorganizowana została w konkursie stanowisk animacyjnych, gdzie przeplatały się zabawy sportowe z animacjami (3 stacje po 3 stanowiska każda, zabawy z chustą Klanzy, trampolina, malowanie twarzy, animacje w wykonaniu firmy Animaniak z Nowego Sącza). Zadaniem dzieci było sumienne pokonywanie przygotowanych torów przeszkód, a nagro-

dą pieczętąki przybijane przez pilnujących porządku wolontariuszy. Rozegrano również zawody o Puchar Piątki, gdzie przedszkola rywalizowały w konkurencji celnego rzutu woreczkiem do tarczy strzelniczej. Głównym celem nie była jednak rywalizacja, lecz propagowanie kultury fizycznej wśród najmłodszych oraz promowanie aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu, a przede wszystkim świetna zabawa!

Puchary dla przedszkoli wręczył burmistrz Dariusz Reško, dyplomy dla uczestników dyrektor MOSiR Jerzy Szyszka i dyrektor Centrum Kultury Wojciech Król, upominki sami sponsorzy: Karolina i Mariusz Strokosz, którzy jednocześnie zapewnili obsługę medyczną całej imprezy.

W organizację i pomoc w przygotowanie tego przedsięwzięcia włączyli się także sponsorzy, którym należą się podziękowania: Mariusz Horowski Take off, Marek Ciszewski, Krzysztof Milanicz, Hurtownia Owocowo-Warzywna ZZZ, piekarnia Steskał, Eko-Supermarket, Centrum Handlowe „Pasaż Krynicki”, Hurtownia Spożywcza „Asort”, Uzdrowisko Krynica-Źegiestów S.A.

Renata Bodziony

Krynickie przedszkolaki - Mali odkrywcy

Dnia 26 maja na mocy Uchwały Rady Miejskiej w Krynicy Zdroju odbyło się uroczyste nadanie imienia Gminnemu Przedszkolu nr 2 przy ul. Rey-



monta – Mali Odkrywcy. Na uroczystość przybyli przedstawiciele kuratorium oraz innych instytucji, a wśród nich Burmistrz Krynicy Zdroju dr Dariusz Reśko, który wraz z laureatem konkursu na logo przedszkola Szymonem Greckim dokonali odsłonięcia tablicy z nazwą przedszkola. Głównymi bohaterami

były jednak dzieci, które wraz ze swoimi opiekunami przygotowały piękny i wzruszający występ artystyczny oraz zaprezentowały swoje umiejętności i osiągnięcia. Uroczystość przebiegała w miłej atmosferze, a jej uwieńczeniem była radość przedszkolaków, które w tym dniu obdarowane zostały słodkościami oraz upominkami od wszystkich zaproszonych gości.

E.W., fot. I. Grecka

Przedškoliada na piątkę!



Krynica – ulubienica artystów

Od kwietnia do początku maja w Galerii Sztuki „Siedlisko” oglądać można było wystawę „Krynica artystyczno-literacka” przygotowaną przez Bibliotekę Publiczną w Krynicy-Zdroju. Na kilkunastu planszach zaprezentowane zostały sylwetki artystów i twórców polskiej kultury, którzy na przestrzeni minionych dziesięcioleci, zwłaszcza na przełomie XIX



i XX w. oraz w dwudziestoleciu międzywojennym, bywali w uzdrowisku. Krynica we wspomnianym okresie cieszyła się dużą popularnością wśród ówczesnych elit literackich i artystycznych. Była miejscem znanym i modnym, konkurującym z podobnymi tego typu kurortami w innych częściach Polski, a także zagranicą. Wielu znanych gości upamiętni-



łó swój pobyt „u zdroju” w artykułach prasowych, utworach literackich, dziełach malarskich, czy architektonicznych. Wystawa dokumentowała związki z Krynica tak znanych postaci jak: J. I. Kraszewski, H. Sienkiewicz, A. Fredro. M. Bałucki, E. Odyniec, A. Grottger, T. Boy-Żeleński, J. Tuwim, K. Makuszyński, A. Słonimski, I. Krzywicka, Z. Kossak-Szczucka, J. Smosarska, H. Ordonówna i wielu innych.



Część wystawy poświęcona została tradycjom teatralnym i muzycznym Krynicy – działalności teatru oraz orkiestry zdrojowej. Historia krynickiego teatru wiązała się ściśle z wypoczynkowo-leczniczym charakterem miejscowości. Przybywającym do uzdrowiska gościom starano się umilić czas pobytu i kuracji, organizując odczyty, koncerty, zabawy i inne rozrywki kulturalne. Dużą popularnością cieszyły się występy zespołów teatralnych, które do 1882 r., kiedy to wzniesiono budynek teatru modrzewiowego, odbywały się w domu „pod Barankiem”, a także w szopie domu „pod Łabędziem”. Najczęściej zapraszone były trupy teatralne Teatru Krakowskiego i Lwowskiego, ale też Stanisławskiego i poznańskiego, zasilane przez aktorów z innych miast Polski. Orkiestra zdrojowa założona w 1875 r. przez kompozytora i dyrygenta Adama Wrońskiego była wyjątkową atrakcją uzdrowiska. Początkowo miejscem występów był kiosk muzyczny, a potem muszla koncertowa. Wysoki poziom wykonawstwa i ciekawy repertuar przyciągał na deptak w czasie koncertów wielką liczbę kuracjuszy.

Na wystawie zaprezentowano materiały ze zbiorów Biblioteki Publicznej Gminy Krynicy-Zdroju, partnera projektu - Narodowego Archiwum Cyfrowego (NAC), Cyfrowej Biblioteki Narodowej Polona oraz osób prywatnych.

J. Moskała, fot. red.

Czy/tu/czy/tam - rok pod znakiem teatru

Bieżący rok w Bibliotece Publicznej w Krynicy-Zdroju upływa pod znakiem teatru. Dzieje się tak za sprawą projektu „Czy/tu/czy/tam. Biblioteka – międzypokoleniowe centrum wymiany kulturalnej” realizowanego przez Fundację Sztuka Teatru, której założycielami są młodzi aktorzy: Karolina Fortuna, Radosław Sołtys i Szymon Budzyk.



Projekt skierowany do czytelników naszej ksiąźnicy jest całoroczną ofertą, na którą składa się wiele atrakcyjnych działań adresowanych do różnych grup wiekowych: dzieci, młodzieży i osób dorosłych. Propozycją skierowaną do starszych użytkowników biblioteki jest cykl czterech niedzielnych spotkań teatralnych podczas których krakowscy aktorzy i studenci PWST przedstawiają w formie czytań performatywnych wybrane teksty polskich dramatopisarzy. Do tej pory odbyły się już trzy z zaplanowanych spotkań, podczas których uczestni-



kom zaprezentowano utwory: „Dla szczęścia” Stanisława Przybyszewskiego (fot. 1) „Emigranci” Sławomira Mrożka (fot. 2) oraz „Nowe Wyzwolenie” Stanisława Ignacego Witkiewicza (fot. 3) z udziałem

Jerzego Treli. Ostatnim spotkaniem z tego cyklu będzie czytanie dramatu Zbigniewa Herberta „Drugi pokój”, które odbędzie się w niedzielę 26 lipca.



Ciekawą propozycją dla młodzieży jest ogłoszony w ramach projektu „Konkurs Filmowy na Ekranizację Ulubionej Powieści”. Forma oraz technika realizacji filmu jest dowolna. Przedstawić można zarówno cały utwór, jak i niewielką część – najciekawszy, najbardziej inspirujący fragment. Finał konkursu i ogłoszenie wyników nastąpi w październiku, podczas kulminacyjnego wydarzenia projektu „Czy-tu-czy-tam”, którym będzie jesienne Święto Biblioteki. Najmłodszy czytelnicy Biblioteki mogli wziąć udział w specjalnie dla nich przygotowanych letnich warsztatach ilustratorskich, które w Filii nr 1 na Czarnym Potoku prowadziła krakowska arteterapeutka Bolesława Hebdank-Wojewódzka oraz aktorzy z Fundacji Sztuka Teatru. Podczas dwóch spotkań z wykorzystaniem japońskiego teatryku Kamishibai dzieci wykonały obrazy ilustrujące znane teksty polskich autorów: „Kukułeczkę” Marii Konopnickiej oraz „Dwa Michały” i „Pana Maluśkiewicza i wieloryba” Juliana Tuwima.

Ważnym założeniem projektu „Czy-tu-czy-tam” jest powstanie przy bibliotece grupy osób, które w ramach wolontariatu angażować się będą w pomoc przy realizacji projektu, a w przyszłości także innych działań biblioteki. Inicjatywa ta spotkała się z pozytywnym odzewem kryniczan. Grupa kilku, w większości młodych osób, która już zgłosiła się do bibliotecznego wolontariatu, pomaga w przygotowaniu i sprawnym przebiegu spotkań, a także wspiera bibliotekarzy w wykonywaniu drobnych prac bibliotecznych, takich jak oprawa książek, czy rozprowadzanie ulotek i plakatów.

J. Moskała, fot. red.

30 lat kapliczki leśnej na Głębokim

Kapliczka Matki Bożej Saletyńskiej na Głębokim jest miejscem, które już od kilkudziesięciu lat służy wszystkim poszukującym bliskości Boga w ciszy i pięknie przyrody. Obchody 30. rocznicy jej zbudowania obchodzone były uroczystie w Parafii MB Nieustającej Pomocy w sobotę 16 maja. Wzięło w nich udział około 120 osób, które w pielgrzymce, odmawiając różaniec, przeszły trasę od kościoła do kapliczki, przy której odprawiona została Msza św. Na miejscu odczytano również orędzie Matki Bożej z La Salette oraz historię

Objawienie Matki Bożej miało miejsce 19 września 1846, we francuskich Alpach, na górze Planeau położonej w pobliżu miejscowości La Salette.



Maryja, ubrana w strój francuskiej wieśniaczki – czepek, długą suknię, fartuch oraz chustę skrzyżowaną na piersiach i związaną w węzeł na plecach - ukazała się dwójce dzieci: Melanii Calvat i Maksyminowi Giraud. Charakterystycznym elementem ubioru „Pięknej Pani” był krzyż z młotkiem i obcęgami umieszczonymi na poprzecznej belce. Matka Boża przekazała



powstania tego wyjątkowego zakątka modlitwy w Krynicy. Nad organizacją i przebiegiem uroczystości czuwała młodzież z parafialnej grupy Ruchu Światło-Życie wraz ze swoim opiekunem ks. Andrzejem Basiagą.

Historia kapliczki leśnej na Głębokim w Krynicy sięga 1985 r. Dnia 9 kwietnia grupa nastoletnich chłopców, lektorów z parafii M.B. Nieustającej Pomocy postanowiła stworzyć w tym zaciszu miejsce modlitwy poświęcone Matce Bożej z La Salette. Mariusz Ruchała, Piotr Szyszka i Janusz Paduła swój zamiar realizowali bardzo konsekwentnie. Nie posiadając niezbędnych narzędzi, „gołymi rękoma” przystąpili do usuwania ziemi i oczyszczania skalnego wylotu, który wydał im się najlepszym miejscem na wzniesienie kapliczki. Chłopcy utrzymywali budowę w tajemnicy, nie mówiąc o niej nawet swoim rodzicom. Gdy w niedługim czasie młodzi budowniczy przekonali się, że niektórych prac nie da się wykonać bez użycia narzędzi, niezbędny sprzęt przynosili z domów, tłumacząc rodzicom, że zabierają go, aby „szukać skarbu”. Podczas kolejnych miesięcy do budowy dołączyli jeszcze dwaj chłopcy – Krzysztof i Paweł Bulanda.

Ostatecznie kapliczka została ukończona 20 września 1985 r. Młodzież oczyściła skalny wylot, zbudowała ściankę oporową, ułożyła posadzkę z płyt kamiennych, w ścianie skały przygotowała małą grotę, w której umieszczono obudowaną szkłem małą figurkę Matki Bożej Saletyńskiej. Na skale chłopcy wykuli słowa Matki Bożej wypowiedziane do dzieci na zakończenie objawień: „A więc moje dzieci ogłosicie to całemu mojemu ludowi”. Postawili także brzozy krzyż saletyński, pod którym umieścili pojemnik ze swoimi zdjęciami i kartkę z opisem historii powstania tego miejsca. Na skale zawiesili flagę biało-czerwoną z pieszej pielgrzymki warszawskiej z hasłem ks. Jerzego Popiełuszki napisanym czcionką solidarnościową: „Zło dobrem zwyciężaj”.



dzieciom orędzie, którego treścią było wezwanie do pokuty i powrotu do Boga. W niedługim czasie Stolica Apostolska potwierdziła autentyczność objawienia Matki Bożej z La Salette, a biskup diecezji Grenoble Philibert de Bruillard ogłosił 19 września 1851 r., że posiada ono wszystkie cechy prawdziwości.

W dniu 21 września 1985 r. Grupa Apostolska z Krynicy-Zdroju zorganizowała przy nowo wybudowanej kapliczce spotkanie, podczas którego jej opiekun, ks. Stanisław Michalik, poświęcił krzyż oraz figurkę Matki Bożej Saletyńskiej. Na uroczystość zaproszona została Grupa Apostolska z Muszyny z opiekunem ks. Józefem Włodarczykiem, krynicki kleryk ze Zgromadzenia Księża Saletynów Zygmunt Tokarz (fundator figury Matki Boskiej Płaczącej) oraz kleryk Jan Krynicki.

Od tej pory Kapliczka Leśna była szczególnym miejscem spotkań Grupy Apostolskiej, a z czasem stała się wyjątkowym miejscem modlitwy wielu kryniczan. Panujące w tym zakątku cisza i spokój, a także bliskość natury pozwalają na chwilę zadumy i przeżycie wyjątkowego spotkania z Bogiem.

Oprac. J. M., fot. M. Klimek

Sławomir Korczyński

Jan i Władysław Kiepurowie

życie i kariera artystyczna, cz.1

Biografię Jana Kiepury należy rozpocząć od wspomnienia jego rodziców. Ojciec, Franciszek Kiepura urodził się 30.09.1877 r. we wsi Węglowice w powiecie częstochowskim. W wieku szesnastu lat wraz ze swoim starszym bratem Marcinem przyjechał do Sosnowca w poszukiwaniu pracy i chleba. Uważali, że w osadzie górniczej, jak na-

muje prawa miejskie). Dwa lata po Janie rodzina Kiepurów powiększyła się o następnego członka rodziny. Był nim Władysław, zwany przez matkę do końca życia zdrobniale „Włodyjoskiem” lub „Masiupeckim”. Kiepurowie przenieśli się na trzy lata do miejscowości Janów koło Częstochowy. Jan z bratem Władysławem uczęszczali do ochronki w Złotym



zywano kiedyś Sosnowiec, będzie im łatwiej żyć. Kiedy Franciszek Kiepura miał już pracę i był dorosłym mężczyzną, do Sosnowca przybyła młoda, piękna żydówka o imieniu Mariam Neumanówna, córka Abrama i Rozalii, urodzona 15.01.1884 r. w Pławnie, a wychowana we wsi Gidle. Po namowieniu przyjaciół oraz już poznane Franciszka przeszła na wiarę katolicką i przyjmując chrzest otrzymała nowe imiona: Maria Stanisława. W dniu 28.08.1901 r. Maria wzięła ślub z Franciszkiem w kościele pw. WNMP w Sosnowcu (obecnej Katedrze).

Początkowo małżeństwo zamieszkało w rejonie tzw. „Iepianek” na Pogoni obok szpitalika dziecięcego (gdzie obecnie stoi budynek neofilologii przy ul. Grota Roweckiego). Przed przyjściem na świat syna Jana małżeństwo zdobyło mieszkanie przy ul. Majowej 6, gdzie 16.05.1902 r. przyszedł na świat ich pierwszy syn Jan – Wiktor. (Można tu wspomnieć, że w tym samym roku Sosnowiec otrzy-

Potoku w majątku hrabiego Karola Raczyńskiego, a ojciec Franciszek do końca 1908 r. prowadził tam piekarnię. Następnie przy ul. Miłej 4 kupił dom wraz z piekarnią noszącą nazwę „Lech”. Od tego czasu obaj synowie wychowywali się w kwaśnych oparach drożdżowego zaczynu ciasta, co pozostawiło trwałe ślady w drogach oddechowych Jana. Przechodził on w życiu kilka operacji gardła i strun głosowych.

Po ukończeniu szkoły podstawowej, w wieku 10 lat, Jan został uczniem siedmioklasowej Męskiej Szkoły Handlowej przemianowanej w okresie niepodległości na Gimnazjum Państwowe im. Stanisława Staszica. Podczas I wojny światowej, mając 14 lat, Jan wstąpił do Tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej, szkoląc się tam przez dwa lata. W 1916 r. pracował jako członek Wolnej Szkoły Podchorążych. Wspomnieć też trzeba, że od 1911 r. Jan należał do harcerstwa, grał również w piłkę nożną w drużynie piłkarskiej „Wiktoria”. W szkole wyniki nauki miał

dobre jednak zachowanie naganne, nauczyciele nazywali go rozrabiaką... Jedno trzeba przyznać, że na zbiórkach harcerskich oraz podczas lat spędzonych w gimnazjum głos doprowadził do poziomu „klasy światowej”; śpiew był jego pasją. Koledzy nazywali go „Caruso” - czego on nie cierpiał. Kiepura śpiewał zawsze i wszędzie, nawet w ubikacji szkolnej gdzie młodzi palące szli na „dymka”. Na akademiach szkolnych śpiewał arie operowe. W 1919 r. Kiepura wstąpił do I-go pułku Strzelców Bytomskich formującego się w Koniecpolu pod Częstochową. Został podoficerem wywiadu. Dołączyli do niego koledzy z gimnazjum i brat Władysław. Biorąc udział w Powstaniu Śląskim Władysław został ciężko ranny. Jan przywiózł go do domu, gdzie brat powoli dochodził do siebie. W 1920 r. obaj synowie wraz z ojcem ponownie wzięli udział w powstaniu. Po jego zakończeniu Jan powrócił do Sosnowca, gdzie 19.06.1921 r. ukończył klasę maturalną. Wszystkie oceny miał

usunięty, za co mu się bardzo oberwało od ojca. Ponieważ nieszczęścia chodzą parami, za swoją niesubordynację oraz przebijanie się swym głosem przed chór, w którym śpiewał, został też usunięty z opery przez dyrektora Emila Młynarskiego. Powrócił do Sosnowca, a ponieważ był skłócony z ojcem, zamieszkał u swojego kolegi Mieczysława Szarugi na Miłej.

Mimo wszystko los mu sprzyjał i już po kilku dniach Jan spotkał się w Sosnowcu z prof. Ignacym Warmuthem, który przyjechał na kilka dni do przyjaciół. Poznanie to zaowocowało tym, że już po kilku miesiącach, w 1925 r., Kiepura śpiewał we Lwowie, gdzie obchodził swoje 23 urodziny. Śpiewał w operze „Fausta” Gounoda. Już po kilku dniach tą samą arię śpiewał w Operze Poznańskiej, odnosząc wielki sukces. Nie darując sobie usunięcia z Opery Warszawskiej powrócił do niej i znowu stanął przed dyrektorem Emilem Młynarskim. Tym razem został zatrudniony już jako solista. Odnosił kolejne sukcesy w operach: „Faust”, „Halka”, „Straszny Dwór” i innych. Od tej pory Młynarski stał się wielkim przyjacielem Kiepury.

W 1926 r. Kiepura wyjeżdża do Wiednia, Paryża i Mediolanu. Miasta te stanowiły wówczas najbardziej liczące się ośrodki sztuki operowej w Europie. W 1927 r. odwiedził Polskę, koncertując w Krakowie, Warszawie, Wrocławiu. Dla krótkiego odpoczynku odwiedził również Krynicę. Tu wpadł mu do głowy pomysł, aby w tym mieście wybudować hotel. Pomysł ten realizuje po kilku latach, nazywając go „Patria”, co po łacinie znaczy „Ojczyzna”. Staje się on drugim domem Kiepury w Polsce. W Krynicy zamieszkali rodzice Jana, pilnując i zarządzając budową, a potem hotelem. Spotykali się tu: hrabiowie, księżęta, śpiewacy oraz przyjaciele Kiepury. Hotel otwarto na Boże Narodzenie w 1933 r. Nadmienić można, że budynek zaprojektował architekt Bohdan Pniewski a nadzorem budowlanym zajął się inż. Zygmunt Protasiewicz, mąż aktorki filmowej Jadwigi Smosarskiej. Budynek ten został upaństwowiony przez władze PRL-u w maju 1949 r. i do dziś nie zwrócono go Kiepurom.

Lata 1930 - 1936 to okres wielkiej kariery filmowej Kiepury. Pierwszymi filmami z jego udziałem były: „Neapol Śpiewające Miasto” i „Pieśń Nocy”. Jesienią 1931 r. śpiewak popłynął na dwa miesiące do Ameryki, występując w Clivic Opera Company w Chicago. Powrócił do Europy na zdjęcia do filmów: „Zdobycie Cię Muszę”, „Pieśń Miłości”, „Kocham Wszystkie Kobiety”, „Dla Ciebie Śpiewam”, „Czar Cyganerii”, „W Blasku Słońca”. W tym okresie również śpiewał i koncertował, stając się niesamowicie bogatym. Na jednym z planów filmowych, poznał piękną śpiewaczkę i aktorkę węgierskiego pochodzenia Martę Eggerth, urodzoną w 1912 r. Po dwóch latach zawarł z nią związek małżeński. Ślub odbył się w Katowicach 31 października 1936 r., a przyjęcie weselne w hotelu „Monopol”. W 1940 r. Kiepurowie przenieśli się do Nowego Jorku. Z tego związku przyszli na świat dwaj synowie. Pierwszy Jan – Tadeusz ur. w 1944 r., drugi Marian – Wiktor ur. w 1950 r. Jan i Marta wiele razem koncertowali, rekord pobili wystawiając na Broadwayu ponad 900 razy



dostateczne, tylko z religii dobry oraz poprawił zachowanie na bardzo dobry.

W tym samym roku za namową i przykazaniem ojca Jan zapisał się na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie 28 października rozpoczął studia. Jednak po kryjomu uczył się śpiewu solowego u profesora Wacława Brzezińskiego. Koszt studiowania był bardzo wysoki, więc pieniądze rozchodziły się w mgnieniu oka. Po kilku miesiącach prof. Brzeziński odstąpił od pobierania opłat za lekcje śpiewu, natomiast kazał Janowi się ubrać i kupić sobie nowe buty, a dziurawe zostawić w sklepie. Po trzech latach nauki śpiewu profesor zarekomendował swego ucznia do Teatru Wielkiego w Warszawie. Po przesłuchaniu, które odbyło się w operze w lutym 1924 r. Kiepura został jej adeptem, natomiast Wydział Prawa zaniedbał całkowicie i został z niego

operetkę „Wesoła Wdówka” Lehara. Jan był traktowany jak mąż stanu. Na jego koncerty przychodzili przedstawiciele konsulatów, ambasad, korpusów dyplomatycznych, między innymi: Francji, Ameryki, Anglii, Włoch, Japonii, Belgii. Wiele koncertów organizowanych było charytatywnie. Pieniądze Kiepura przekazywał na Muzeum Narodowe, na rzecz powodźnian w Krynicy (dwukrotnie), na pomoc zimową dla najbiedniejszych, na odbudowę Wawelu w Krakowie, Fundusz Chopina, Fundusz Obrony Morskiej, Wojsko Polskie i wiele innych. Dla tych, których nie było stać na bilety Kiepura śpiewał z balkonów hoteli, w których mieszkał, z dachów samochodów, na stadionach itd... Dzięki transmisjom radiowym, płytom i filmom, stał się symbolem polskiej i europejskiej muzycznej kultury narodowej.

Jedno trzeba przyznać, Jan Kiepura miał szczęście do ludzi, bo karierę światową obok talentu zawdzięczał również profesorom oraz przypadkowo napotkanym znajomym między innymi: Waławowi Brzezińskiemu, Tadeuszowi Leliwie - Kopystyńskiemu, Adamowi Didurowi, Ignacemu Warmuthowi, dyr. Emilowi Młynarskiemu, Felicji Kaszowskiej oraz swojemu sekretarzowi Marcelemu Prawemu (1911-2003) i wielu innym. Były to przyjaźnie na zawsze, czyli do końca życia.

Od początku 1938 r. Kiepura był związany z Metropolitan Opera w Nowym Jorku i w ogóle z Ameryką, z wyjątkiem sześcioletniej przerwy (1948-1954) kiedy to Kiepurowie przenieśli się do Paryża, występując w całej Europie. W 1946 r. przyjęli obywatelstwo amerykańskie. Wtedy gaża Kiepury wzrastała w oszałamiającym tempie, za koncert płacono mu 1000 dolarów, nie mówiąc już o operach. Prasa rozpisywała się i prześcigała w znakomitych recenzjach. Kiepurowie śpiewali również w Ameryce Południowej: w Rio de Janeiro, Buenos Aires i w wielu innych.

W 1940 r. do Ameryki przyjechał również brat Jana, Władysław. Założył tam rodzinę i miesz-

kał aż do śmierci, to jest do 1998 r., Przez (prawie) trzydzieści lat prasa światowa informowała o tym, że Jan Kiepura, zazdrosny o głos, talent i sławę swojego brata Władysława, zabraniał mu występów, a to milczenie opłacał comiesięczną pensją. Te plotki dziennikarskie tak bardzo pobudziły wyobraźnię czytelników, że powielano je bez końca, nie bacząc na rosnącą sławę Władysława, który odnosił sukcesy w wielu renomowanych teatrach świata, na czele z mediolańską La Scalą. Władysław rozpoczął studia filozoficzne na Uniwersytecie Warszawskim i za namową brata rozpoczął naukę śpiewu u miejscowych pedagogów (m. in. u Enzo Leliwy), a następnie studiował wokalistykę u włoskich mistrzów. Edukację jego organizował i finansował oczywiście brat Jan, będący wówczas u szczytu sławy. Miłość braterska była wielka. Jan zawsze w listach zachęcał Władysława do wytrwałej nauki oraz do podporządkowania sztuce całego życia (z tym były największe kłopoty). Oprócz pięknej barwy tenorowego głosu, natura obdarzyła Władysława ciekawością życia i zepchnęła sztukę na dalszy plan. Ponadto musiał on przez całe sceniczne życie mierzyć się z legendą brata. Przybrał, więc pseudonim Ladis, bo jak sam twierdził chce sobie wywalczyć nazwisko dzięki własnej pracy.

ciąg dalszy w następnym numerze

S. Korczyński, fot. ze zb. prywatnych autora: 1. Jan Kiepura, 2. Władysław „Ladis” Kiepura, Jan Kiepura i Marta Eggerth

Sławomir Korczyński, urodził się w Sosnowcu, pochodzi z rodziny artystycznej, Jego ojciec Alfred Jarosz-Korczyński był artystą śpiewakiem. Z wykształcenia aktor, z zamiłowania poeta, pisze wiersze, teksty piosenek, scenariusze, jest pomysłodawcą wydania antologii o tematyce religijnej. Organizator imprez kulturalnych i koncertów, działa społecznie w wielu stowarzyszeniach i organizacjach. Propagator postaci Jana Kiepury: autor wierszy o tenorze, członek Fundacji im. Jana Kiepury z Sosnowca, uczestnik rajdów „Śladami Jana Kiepury” organizowanymi przez PTTK i Fundację.

Autor wykorzystał źródła: Książki: W. Panek, Jan Kiepura. Życie jak z bajki, Poznań, 2002. B. Kaczyński, Kiepura, Warszawa, 2011 oraz materiały z prywatnego archiwum Jolanty i Henryka Piaseckich

Piotr Trochanowski gościem Światowego Dnia Poezji

Światowy Dzień Poezji UNESCO organizowany przez Redakcję „Poezji dzisiaj” miał wyjątkową oprawę, a to z racji tego, iż odbywał się po raz piętnasty, a główny organizator poetyckiego święta, Aleksander Nawrocki obchodził 50-lecie pracy twórczej i 75-lecie urodzin. Przyjechali poeci z zagranicy i z kraju. Gościem honorowym był Łemko, Petro Murianka (Piotr Trochanowski) – poeta i charyzmatyczny pieśniarz, mieszkający w Krynicy-Zdroju. Imprezy poetyckie odbyły się na Mazowszu, Kurpiowszczyźnie i Kielecczyźnie. Zaprezentowano wydania nowych tomików poetyckich i dwujęzyczną antologię pt. „Mosty”. Znakomity tłumacz i wielki propagator polskiej kultury w Rumunii, Nicolae Mareş otrzymał Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz złoty pierścień z orłem od stowarzyszenia poetyckiego przy Wspólnocie



Polskiej. Mieszkający w Anglii, poeta i malarz, Frederick Rossakovsky-Lloyd otrzymał Nagrodę Światowego Dnia Poezji: dyplom i dwujęzyczny tomik poetycki z utworami jego autorstwa. Koncerty poetyckie uświetnił występ białoruskiego zespołu wokalnego „Ramonki”.

Fot. Barbara Jurkowska

51 Złot młodzieży na Jaworzynie Krynickiej

W sobotę 16 maja 2015 roku krynicki Oddział PTTK im. Romana Nitribitta zorganizował kolejną już 51 edycję cyklicznego rajdu dla młodzieży szkolnej pn. „Złot młodzieży na Jaworzynie Krynickiej”. Wzorem lat ubiegłych również i w tym roku „złot” odbywał się pod szyldem AKCJI „CZYSTE GÓRY 2015”. Do udziału w tegorocznej imprezie zgłosiła się młodzież z pięciu szkół: z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jana Pawła II w Krynicy-Zdroju (3 uczniów), z Publicznego Gimnazjum w Tyliczu (9 uczniów), ze Szkoły Podstawowej w Muszynie (12 uczniów), z zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Złockiem (45 uczniów) oraz z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Powroźniku (28 uczniów). W sumie w imprezie wzięło udział 97 uczniów i 11 nauczycieli-opiekunów.

Rajdowe grupy miały do pokonania jedną z czterech wskazanych w regulaminie „złotu” tras pieszego przejścia. Po drodze należało zameldować się w dwóch punktach kontrolnych rajdu zlokalizowanych w obrębie szczytu Jaworzyny Krynickiej, na których wolontariusze krynickiego Oddziału PTTK odpytywali młodzież z pytań

ny i szkoły. Ogłoszenia wyników „złotu” i wręczenia nagród dokonał vice Prezes Zarządu Oddziału PTTK w Krynicy-Zdroju Tadeusz Borkowski.



W rywalizacji drużynowej kolejne miejsca zdobyły: w kategorii szkół podstawowych – miejsce I: drużyna nr 1 ze Złockiego w składzie: Aleksandra Gabryś, Olga Tomasiak, Barbara Wąchała (35 pkt.), miejsce II: drużyna nr 2 z Muszyny w składzie: Angelika Turek, Dominika Matiaszek, Eleni Pasiut (33 pkt.), miejsce III (ex aequo): drużyna nr 1 z Powroźnika w składzie: Łucja Krokowska, Sara Płachta, Natalia Śmierciak (32 pkt.) oraz drużyna nr 2 ze Złockiego w składzie: Natalia Podgórną, Wiktoria Bożoz, Wiktoria Zbącka (32 pkt.). W kategorii szkół gimnazjalnych – miejsce I: drużyna nr 2 ze Złockiego w składzie: Patrycja Wąchała, Magdalena Żygłowicz, Klaudia Rams (35 pkt.), miejsce II: drużyna nr 1 z Tylicza w składzie: Jakub Luberadzki, Kamil Luberadzki, Wiktoria Kuszenin (34 pkt.), miejsce III (ex aequo): drużyna nr 1 z Powroźnika w składzie: Julia Kałuzińska, Zuzanna Czajka, Katarzyna Desaniuk (32 pkt.) oraz drużyna nr 2 z Tylicza w składzie: Konrad Podgórną, Anna Ogorzały, Bartosz Zygmun (32 pkt.). W rywalizacji międzyszkolnej poszczególne miejsca przypadły: w kategorii szkół podstawowych: miejsce I - Złockie (134 pkt.), miejsce II- Muszyna (86 pkt.), miejsce III- Powroźnik (67 pkt.). W kategorii szkół gimnazjalnych: miejsce I- Złockie (165 pkt.), II -Tylicz (95 pkt.), III Powroźnik (65 pkt.). Uczniowie z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Krynicy-Zdroju nie byli klasyfikowani, gdyż do udziału w „złocie” wydelegowali tylko jedną 3-osobową drużynę. Zwycięskie szkoły otrzymały okazałe puchary, a szkoły z dalszych miejsc – pamiątkowe dyplomy uczestnictwa.

Organizację imprezy dofinansowały instytucje: Urząd Miejski w Krynicy-Zdroju, Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu oraz Zarząd Główny PTTK. Grupy młodzieży z poszczególnych szkół trasami rajdu poprowadzili społecznie przewodnicy Oddziału PTTK w Krynicy-Zdroju: Tadeusz Borkowski, Witold Fiut oraz Marek Wiater.



na temat historii Krynicy-Zdroju, topografii Beskidu Sądeckiego oraz zasad udzielania pierwszej pomocy. Obsługę punktów kontrolnych zapewnili członkowie PTTK: Bożena Jaromin, Czesława Kieblesz, Alina Macior i Włodzimierz Jarzęb. Na pytania konkursowe odpowiadały wytypowane wcześniej przez każdą ze szkół maksymalnie dwie 3-osobowe drużyny z danej szkoły. Docelowo młodzież miała stawić się na mecie rajdu, która usytuowana była przy Ośrodku Kultury Turystyki Górskiej poniżej schroniska PTTK na Jaworzynie Krynickiej. Tam na przybywające rajdowe grupy czekał ciepły posiłek, a także słodczyce i pamiątkowe rajdowe odznaki. Przemierzając trasy rajdu młodzież szkolna miała za zadanie zbierać zalegające po sezonie zimowym na szlakach turystycznych śmieci. Młodzi ludzie dzielnie wywiązali się z tego zadania i wszyscy przynosili ze sobą pokaźne worki zebranych odpadów. Warto podkreślić, że największym workiem ze śmieci mogli pochwalić się uczniowie z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Powroźniku.

Na mecie rajdu komisja główna „złotu” w osobach: Jolanta Padula i Dariusz Olbrycht podliczyła punkty zdobyte przez poszczególne druży-

opr. i foto D. Olbrycht

Co się działo w bibliotece?

Jedną ze stałych, cenionych przez czytelników propozycji biblioteki są spotkania autorskie z pisarzami. W ostatnim czasie odwiedzili nas trzej autorzy książek dla dzieci: Marcin Brykczyński, Małgorzata Strękowska-Zaremba (na zdj.) i Renata Piątkowska oraz pisarka Joanna Krupińska-Trzebiatowska, autorka poezji i prozy dla dorosłych. Marcin Brykczyński, twórca popularnych zbiorów wierszy dla dzieci, spotkał się



z młodymi czytelnikami Dyskusyjnych Klubów Książki w filii biblioteki w Tyliczu i w przedszkolu „Piątka” przy ul. Źródlanej. Małgorzata Strękowska-Zaremba oraz Renata Piątkowska odwiedziły uczniów SCES w Tyliczu oraz Szkoły Podstawowej nr 2 w Krynicy-Zdroju w ramach corocznej akcji „Małopolskie spotkania pisarzy z młodymi czytelnikami - Z książką na walizkach”, organizowanej przez Wydawnictwo Literatura, Powiatową i Miejsko-Gminną Bibliotekę w Starym Sączu oraz biblioteki powiatu nowosądeckiego.

W Centrum Handlowym Pasaż Krynicki od maja można oglądać wystawę przygotowaną przez naszą bibliotekę z okazji jubileuszu 20. lecia gazety lokalnej „Krynickie Zdroje”. Jest to fragment ekspozycji prezentowanej w ubiegłym roku w Galerii Sztuki „Siedlisko”, pokazującej najważniejsze wydarzenia z życia społecznego i kulturalnego Krynicy, zarejestrowane na łamach „Krynickich Zdrojów”, od początków powstania pisma w 1994 r. aż do 2014 r.

Systematycznie, nie wykluczając okresu wakacji, w naszej bibliotece odbywają się spotkania Dyskusyjnych Klubów Książki dla dzieci, młodzieży i dorosłych. W ostatnim czasie ich członkowie poznali kilka nowych, ciekawych książek, które okazały się doskonałym materiałem do emocjonujących dyskusji. Wśród lektur klubu dla dorosłych znalazły się m.in.: „Okrucy codzienności” Elizabeth Strout, „Nocny pociąg do Lizbony” Pascala Mercier’a, i „Widok z Castle Rock” noblistki Alice Munro. Młodzież rozmawiała

o powieści kryminalnej „Czerwone jak krew” Salli Simukki, fantastycznym „Dotyku” Jusa Accardo oraz



powieści drogi „Czik” Wolfganga Herrndorfa. W klubach dla dzieci, działających przy filii biblioteki w Tyliczu oraz filii nr 3 przy ul. Źródlanej, najmłodszym zaproponowano zabawy tematyczne i spotkania z książkami: „Kosmiczna impreza Blotusia i Ogusia”, „Kosmonautka” Piotra Wawrzeniuka, „Franklin i książka z biblioteki”, „Tupcio Chrupcio dbam o zęby”, „Tappi i wielka burza” oraz „Pirat Patch i wiadomość w butelce”.

W filiach naszej Bibliotek realizowane są cykliczne zajęcia tematyczne dla najmłodszych czytelników. W Filii nr 1 na Czarnym Potoku odbywają się „Soboty z wyobraźnią”. Każde ze spotkań, łączących głośne czytanie wybranych książek z zabawami plastycznymi, poświęcone jest innemu tematowi. W ostatnim czasie w ramach cyklu odbyły się zajęcia:



spotkanie z komiksem, Dzień Bociana Białego, „Ozdabiamy Mamy” i „Tata na medal!”. Z kolei dzieci odwiedzające Filie nr 3 przy ul. Źródlanej dwa razy w miesiącu spotykają się w bibliotece na zajęciach z cyklu „Kreatywne czwartki”. Inspirowane tekstami

książek zajęcia plastyczne cieszą się zainteresowaniem najmłodszych miłośników czytania. Podobne zajęcia, dedykowane dzieciom uczęszczającym do przedszkola, odbywają się również w Bereście. Podczas spotkań przygotowanych i prowadzonych przez bibliotekarza, maluchy poznają otaczający nas świat, a także przestrzeń ludzkich uczuć, emocji, czy wyobraźni opisywanych w prezentowanych im książkach.

W Filii nr 1 przy ul. Źródlanej, podczas comiesięcznych spotkań klubu „Jaworzynki”, odbywały się kolejne inspirujące warsztaty plastyczne. Odwiedzające bibliotekę panie wykonywały m.in.: koszyki z papierowej wikliny, biżuterię z guzików i kolorowe magnesy na lodówkę.

Podobne, cieszące się coraz większą popularnością zajęcia, odbywają się również w bibliotece w Tyliczu. Podczas ostatniego spotkania uczestniczki wzięły udział we wciągających rozgrywkach Chłopskiej szkoły biznesu.

W maju i czerwcu odbyły się dwa kolejne spotkania z cyklu „Klub Podróżnika”. Pierwsze z nich, zorganizowane w świetlicy sanatorium „Abaton” poświęcone było działalności Ośrodka Leczenia Trędotwórczych Jeevodaya – „Świt Życia” prowadzonego



przez bohaterkę spotkania, Polkę dr Helenę Pyz. Pani Helena opowiedziała o tym niezwykłym miejscu, w którym ludzie zarażeni trędem i ich bliscy mogą otrzymać pomoc i różnorakie wsparcie. Gościem



drugiego spotkania, w czytelni biblioteki pod Górą Parkową, był taternik Kamil Kijowski, który opowiedział zebranych o swojej pasji wspinania.

1 lipca w filiach Biblioteki rozpoczęły się wakacyjne zajęcia dla dzieci. Cieszą się one dużym zainteresowaniem, zwłaszcza wśród osób, które nie wyjeżdżają na letni wypoczynek. Pierwsze spotkania artystyczno-literackie w Filii nr 1 odbyły się pod hasłami: „Wierszyki dla dzieci grzecznych i niegrzecznych” i „Mój własny mini ogródek”, zaś



uczestnicy spotkania w Tyliczu wykonywali kreatywne prace plastyczne w postaci recyklingowych żółwi.



Od 2009 roku biblioteka krynicka uczestniczyła w programie Orange dla bibliotek. Dzięki programowi polegającemu na refundacji kosztów internetu w bibliotece centralnej i wszystkich filiach czytelnicy mogli korzystać z darmowego dostępu do internetu, ale także z oferty biblioteki opierającej się na innych propozycjach Fundacji. Dużym zainteresowaniem cieszyły się Spotkania z pasją – wirtualne spotkania z ciekawymi ludźmi (m.in. Krystyną Jandą, DJ-ką Viki, Emilianem Kamińskim, Teresą Lipowską, Katarzyną Miller i in.), odbywały się warsztaty „ O finansach ... w bibliotece”, cykle zajęć dla dzieci poświęcone bezpiecznemu korzystaniu z internetu pod nazwą „Sieciaki”. Użytkownicy biblioteki mogli brać udział w kursach i szkoleniach komputerowych, kursach e-learningowych , oglądać prezentacje multimedialne i zbiory bibliotek cyfrowych dostępne on-line, korzystać z bogatej platformy książek elektronicznych ibuk Libra oraz uczyć się i pracować na dostępnych w bibliotece ipadach. Z końcem lipca br. kończy się program dotacyjny, jednak liczymy na dalszą ofertę Fundacji Orange dla Bibliotek, która użytkownikom naszej biblioteki przynosi bardzo wiele korzyści i poszerza dostęp do różnych zasobów i źródeł informacji.

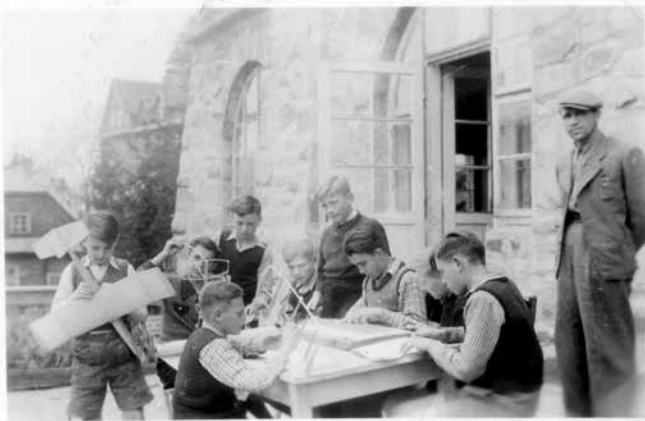
Władysław Maternicki

Wspomnienia wojenne 1939- 1945 cz. II

Wspomnienia wzięty udział w konkursie na dziennik, pamiętnik lub wspomnienia z lat 1939–1945, organizowanym przez IPN w Warszawie

Pasieniem zajmowała się moja kuzynka Aniela i ja, lecz odwiedzali nas kibice w osobach Hanki i Jurka Sołtysiaków, naszych rówieśników, lokatorów "Dworu", gdzie mieszkali z matką. Ojciec kapitan, dowódca kompanii Obrony Narodowej, po klęsce wrześniowej przebywał w niewoli w oflagu. Jolanta i Jurek Zembscy wysiedleni z Poznania mieszkali z rodzicami w domu sióstr Elżbietanek u swojej ciotki, zakonnicy. Pan Zembski senior był krawcem i ten fach utrzymywał jego rodzinę. Mnie uszył nawet białe ubranko do I komunii świętej.

Na pastwisko chodziły też inne dzieci,



Niemieckie dzieci składają modele samolotów.
Fot. ze zb. J. Boligłowy

czasem również te mieszkające w sąsiednim pensjonacie. Byli to Niemcy z Hitlerjugend. Najmłodszy próbował nawiązać z nami kontakt, lecz bariera językowa nie pozwalała na wzajemną komunikację. My znaliśmy kilka najczęściej używanych słów jak „verboten”, „nur für Deutsche”, „brot”, itp. Starsi chłopcy z H.J. zawsze w mundurkach, nosili w czarnych pochwach „finki” z małym emblemacikiem czerwonej swastyki, byli wyniośli i nie interesowały ich sprawy skolonizowanych ludzi. Ze stoku pod lasem naprzeciw naszego pastwiska puszczały własnoręcznie konstruowane szybowce. Podczas tych lotów jeden z nich osiadł w koronie około dziesięciometrowego jesionu. „Lotnicy” stali bezradni. Wówczas obecny na pastwisku Wilhelm Bielecki wspiął się po gładkim pniu drzewa i zdjął uwięziony szybowiec. Nie doczekał się słowa „dziękuję” ani „danke”, lecz my byliśmy dumni, że zademonstrował polską sprawność fizyczną.

Nasze zabawy nie mogły zbyt absorbować



Niemieccy żołnierze na kuracji w Krynicy. Fot. z zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

uwagi, bo przecież byliśmy odpowiedzialni za inwentarz. Rzadko graliśmy w „pliszki” lub „dziadka i babkę”, dużo mówiliśmy o naszych i rodzinnych sprawach, uważając, by nie poruszać tematów narodowych, przed czym przestrzegali nas rodzice. Często paliliśmy ogniska, lecz rzadko piekliśmy ziemniaki, aby zbyt nie zubażać rodzinnych zapasów. Naśladowaliśmy też dorosłych w paleniu papierosów. Najlepiej do tego celu nadawały się wysuszone źdźbła bylin, a zwłaszcza łąty ziemniaczane. Próbowaliśmy również palić suche i rozdrobnione liście bukowe w gazecie, ale okazały się dla nas zdecydowanie za mocne.

Teren wypasu był dla małych pastuszków bezpiecznym miejscem. Od strony ulicy ogrodzony był solidnym płotem. Równoległe do niego w odległości około dwustu metrów płynął potok. Prostopadle, od strony sióstr Elżbietanek znów ogradał parcellę płot. Otwarta była tylko druga szerokość parcelli od pensjonatu „Kaprys”. Krowy na pastwisko i z powrotem szły luzem, zachowując pełną dyscyplinę. Ulica była przeważnie pusta, sporadycznie trafiała się furmanka lub dorożka konna. Jeszcze rzadziej widziało się samochód. Krowa i kozy dojono trzy razy dziennie. Zajmowała się tym mama, potem moja średnia siostra Irena, która szybko nabrała wprawy w tym zajęciu. Była jednak obiektem śmiechu ze strony klientów, mieszkańców wsi, bo rozeszła się wieść, że ktoś drugi w czasie doju trzyma krowę za ogon, aby nie uderzała nim dojarci po twarzy. To była prawda; sam trzymałem.

Sprawa karmienia naszych żywicieli od wiosny do późnej jesieni była pomyślnie rozwiązana, lecz

trzeba było pomyśleć o zimie. Wynajmowaliśmy łąkę koło „Patrii” na stoku, dziś zdewastowanym, gdzie w latach siedemdziesiątych przymierzano się do budowy sanatorium rady ministrów. Trawę kosili doświadczeni kosiarze, a cała rodzina suszyła, grabiła i układała kopy. Drugim miejscem pozyskiwania siana była „ośla łączka” na Górze Parkowej, skąd siano zwożono transportem konnym po torze saneczkowym. W lecie był on gęsto porośnięty zieleń podbiału. Zbieraliśmy ten podbiał, (co było obowiązkiem szkolnym) pod nadzorem naszych nauczycieli. Można było zbierać również indywidualnie i w jesieni oddać do szkoły przypisaną uczniowi ilość. Inne akceptowane zioła to były między innymi: liście brzozy, dziurawiec, kopytnik, itp.

Do szkoły zacząłem chodzić 1 września 1940 roku. Dwa pierwsze oddziały mieściły się w starej szkole, gdzie dziś ma swoją siedzibę PTTK. Po południu klasy zajmowali uczniowie szkoły zawodowej, którzy przed południem pracowali w przedsiębiorstwach gminnych. Moja klasa liczyła około 25 dzieci i mniej więcej tyle samo drugi oddział. Moją wychowawczynią była pani Jadwiga Górka, oficjalnie nazywana „Górczanką”. Drugą

szkolny; okupant nie był zainteresowany oświatą dzieci. Matka kolegi, który przed wojną ukończył trzy klasy szkoły powszechnej, nie zezwoliła mu na kształcenie w szkole w czasie okupacji. Spotkaliśmy się w jednej klasie po wojnie. W mojej I klasie znaleźli się uczniowie zarówno siedmio-, jak i sześciolatek w proporcji 50: 50 i nie zaobserwowano dysproporcji w ich rozwoju.

W programie dla pierwszych klas figurowała matematyka nosząca nazwę „rachunki”, prowadzona według zasad przedwojennych, potem język polski, którego uczyliśmy się z elementarza, jednak nie pamiętam jego tytułu, ponieważ niewiele z niego korzystałem, jako że znałem już alfabet i nieźle czytałem, więc miałem bardziej interesującą lekturę i nie byłem odpytywany z obowiązującego podręcznika. W następnych latach funkcję podręcznika do języka polskiego przejmował miesięcznik „Ster”. Zawierał proste opowiadania na temat pracy, rozmaitych zajęć, rolnictwa i przyrody. Inne przedmioty to rysunki, prace ręczne, w.f. i śpiew. Pamiętam słowa jednej z piosenek, której uczył nas pan Bronisław Barger: „Dokolućko widno z nieba, dokolućko bochen chleba, dokolućko



KRYNICA. Nowa droga z kolei z widokiem na pocztę.

Widok na ul. Kościuszki i starą szkołę (obecnie siedziba PTTK)

klasą opiekował się legendarny już nauczyciel kilku pokoleń uczniów - pan Feliks Kostański. Pozostał w pamięci kryniczan jako wielki przyjaciel i opiekun małych dzieci zarówno w czasie zajęć lekcyjnych, jak i podczas powrotu do domu, dbając o ich ciepły ubiór. Bardzo ładnie rysował. Do dziś pamiętam obraz, jaki przy pomocy pasteli stworzył na tablicy. Był na nim św. Mikołaj w infule i z pastorałem, były sanie i koń, i świecąca lampa uliczna. Cały ten entourage służył tylko do tego, aby uczniowie poznali nową literę w słowie: NOC. W czasie wojny nie obowiązywał obowiązek

widno z chaty, dokolućko same braty”. Piosenka nie wywołała u nas, dzieci zarówno aprobaty tekstu, jak i melodii. Opinia mojej starszej siostry, filolożki polskiej, była zdania, że piosenka ta niosła wyraźnie pozytywne treści. W warunkach wojny i prześladowań Polaków tekst w zawołowanej formie przekazywał pochwałę swojskości i patriotyzmu. Od 18 stycznia 1945 roku pan Barger mógł nas uczyć piosenek patriotycznych śpiewanych na głosy. Zaczął od odkrywania rodzajów głosów. Każdy chórzysta otrzymywał numer swojego głosu (śpiewaliśmy na 4 głosy).

Ciąg dalszy w następnym numerze

Dwuczęściowy artykuł Władysława Maternickiego „Wspomnienia wojenne 1939-1945” ukazał się drukiem w gazecie „Krynicky Zdroje” we współpracy z Narodowym Archiwum Cyfrowym, które udostępniło fotografie Krynicy z okresu II wojny światowej, stanowiące materiał ilustracyjny do tekstu.

WYDARZENIA, INFORMACJE, NAGRODY

- W dniach 10-12 kwietnia polski team Hokejowe Nadzieje Olimpijskie (rocznik '99 i '00) reprezentował Polskę w międzynarodowym turnieju Riga Cup 2015, gdzie wywalczył srebrny medal. Hokejowe Nadzieje Olimpijskie to projekt sportowo - edukacyjny dla młodych zawodników grających w hokeja na lodzie. Pomysłodawczynią i realizatorką projektu jest Katarzyna Zygmunt, która, wraz ze sztabem organizacyjno- szkoleniowym projektu HNO w składzie: Walenty Ziętara - trener główny, Jerzy Sobera, Dominik Salamon, Gabriel Samolej - Ambasador projektu HNO, Agnieszka Dąbkowska, Paweł Zygmunt i Andrzej Bialik poprowadziła team Hokejowe Nadzieje Olimpijskie do finału prestiżowego RIGA CUP 2015.
- 8 maja odbył się koncert Laureatów Międzynarodowego Dziecięcego konkursu „Muzyczna Parasolka w składzie Yana Stakhorska, Anastasiia Kokerska, Katarina Shwerc. Podczas koncertu można było usłyszeć wiele znakomitych pieśni w języku polskim i ukraińskim oraz zobaczyć ukraińskie tańce ludowe.
- W dniach 18-19 maja 2015 roku w Szkole Podstawowej nr 2 im. Polskich Olimpijczyków w Krynicy-Zdroju odbył się XI Przegląd Artystycznego Dorobku Dzieci i Młodzieży PADDiM 2015. Organizatorem imprezy było Centrum Kultury w Krynicy-Zdroju. Jury w składzie: Andrzej Makarewicz – muzyk, kompozytor, Andrzej Kotlarz – mtv24, Centrum Kultury w Krynicy-Zdroju, Agata Broniszewska – plastyk, Małgorzata Malczak – choreograf przyznało nagrody w kategoriach: taniec, muzyka- solista, muzyka zespół wokalny, teatr. Narody główne otrzymali: Nagroda Burmistrza Krynicy-Zdroju dr Dariusza Reško: Zespół FUNKY DOLLS., Nagroda Dyrektora Centrum Kultury Wojciecha Król: duet fortepianowy: JOACHIM DRAB & JAKUB CIEŚLA, Nagroda CH Pasaż Krynicki: zespół EXTINCT
- Kaja Gagatęk i Dominika Sopata uczennice Publicznego Gimnazjum im. prof. dra J. Dietla w Krynicy Zdroju 1 czerwca zasiadły w ławach poselskich podczas XXI Sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży. Tematem przewodnim tegorocznej sesji było „Miejsca młodych, – jakiej przestrzeni publicznej potrzebują młodzi?”. Zadanie rekrutacyjne składało się z dwóch elementów – przeprowadzenia badania w lokalnym środowisku, a następnie zaproponowania możliwych do wdrożenia zmian w swojej okolicy. W eliminacjach brało udział 525 zespołów z całej Polski, w tym 72 z województwa małopolskiego.
- 10 czerwca odbył się wernisaż wystawy fotograficznej „W cieniu maltańskiego krzyża” której autorami byli: Juliusz Jarończyk, Piotr Kruk, Lidia Kohl-Kruk i Stanisław Murzyn.
- 14 -15 czerwca w ramach Krynickich IX Spotkań z Kulturą Chrześcijańską na kortach tenisowych MOSiR - u zagrani duchowni. Pierwsze miejsce w I Diecezjalnych Mistrzostwach Księży w Tenisie Ziemnym ks. Andrzej Seidler. Pomysłodawcą i organizatorem krynickiego turnieju jest ks. Bogusław Skotarek, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP, wszechstronny sportowiec. Inspiracją jak twierdzi były Międzynarodowe Mistrzostwa Księży w Tenisie w Krakowie.
- 22 czerwca oficjalnie oddano do użytku wielofunkcyjne boisko w Bereście. Na początek rozegrane zostały zawody sportowe piłki siatkowej, nożnej, liczne gry, zabawy, konkurencje dla dzieci, pokaz sprawności strażackiej – ćwiczenia bojowe oraz koncert Anny Sekuły. Wartość inwestycji to niebagatelna kwota ok. 350 tyś. złotych.
- 30 czerwca w Kętrzynie odbyły się Mistrzostwa Polski Juniorów i Młodzieżowców w taekwondo olimpijskim. W zawodach uczestniczyło 246 zawodników z 59 klubów z całej Polski w tym 6 osobowa reprezentacja Arcusa. Zawodu nie sprawiła Mistrzyni Polski Juniorów z ubiegłego roku Agnieszka Lewandowska zdobywając brązowy medal.

Dodatkowe środki na książki dla dzieci

Biblioteka Publiczna Gminy Krynicy-Zdroju w partnerstwie z biblioteką szkolną SCESZ w Tyliczu pozyskała w 2014 r., w ramach ministerialnego programu „Zakup nowości wydawniczych do bibliotek publicznych zgodnie z potrzebami partnerskich bibliotek szkolnych – Priorytet 2” środki finansowe w wysokości 1176 zł, w ramach, których zostały zakupione nowości wydawnicze dla dzieci i młodzieży i przekazano je w depozyt biblioteki szkolnej SCESZ w Tyliczu. Ponadto w ramach niniejszego projektu zawiązana została ścisła współpraca kulturalna między Biblioteką Publiczną w Tyliczu a biblioteką szkolną SCESZ w Tyliczu dzięki, której udało się m.in. zorganizować kilka spotkań literackich z autorami książek dla dzieci, wystaw i konkursów.

Pięć lat partnerstwa miast Bad Sooden-Allendorf i Krynicy-Zdroju

Na zaproszenie niemieckiego stowarzyszenia przyjaciół Krynicy-Zdroju (Freundeskreis für die Partnerschaft mit Krynica-Zdrój – Krąg przyjaciół dla Partnerstwa z Krynica-Zdrój), w Bad Sooden-Allendorf przebywała delegacja Krynickiego Stowarzyszenia Przyjaciół z Bad Sooden-Allendorf. Wspólnie uczczono jubileusz podpisania umowy partnerskiej pomiędzy Krynica-Zdrój a Bad Sooden-Allendorf poprzez realizację projektu „Nasz Region – Nasza Kultura”.

W 2015 roku przypada piąta rocznica zawarcia umowy partnerskiej między miastami Krynica-Zdrój i Bad Sooden-Allendorf. Bad Sooden-Allendorf to uroczyste niemieckie uzdrowisko leczące solankami. Leży w landzie Hesja, w kotlinie wśród zalesionych wzgórz i oddalone jest od Krynicy o 1000 km. Rocznicą partnerstwa była znakomitą okazją do promocji dziedzictwa kulturowego i atutów regionu Małopolski za granicą w realizowanym przez nas projekcie pod nazwą „Nasz Region – Nasza Kultura”, który finansowo wsparł: Województwo Małopolskie oraz Urząd Miejski w Krynicy-Zdroju.

Krynicka, 28 osobowa delegacja przywiozła ze sobą młodych artystów śpiewaków: Paulinę Rogóż (sopran) i Sebastiana Iżwickiego (tenor) pod opieką artystyczną Małgorzaty Miecznikowskiej-Gugul, z akompaniamentem Barbara Mirek, którzy wystąpili podczas uroczystego koncertu pieśni i arii z repertuaru Jana Kiepury. Łemkowski zespół młodzieżowy „Nadija” (działający od 2009 roku przy Parafii Prawosławnej p.w. Św. Włodzimierza w Krynicy-Zdrój) w swoich pieśniach i muzyce przedstawił zaś kulturę społeczności łemkowskiej podczas koncertu w Parku w Bad Sooden-Allendorf, w Jausenstation i Muzeum Granicznym.

W Bad Sooden-Allendorf zorganizowano również warsztaty rękodziela prowadzone przez Rafała Boreckiego, rysownika – snycerza z Krynicy Zdroju, wzbo-

gacone przez wystawę jego prac. Na polskim stoisku można było także podziwiać rzeźby i płaskorzeźby Bogdana Kareła, inspirowane ikonografią ludową naszego regionu. Obchodom jubileuszu piątej rocznicy partnerstwa strona niemiecka nadała bardzo uroczysty charakter. Obchody jubileuszu partnerstwa, realizację programu projektu, rozpoczęto 4 lipca uroczystością nadania imienia „Park Krynica Zdrój” skwerowi nad „Łabędzim Stawem” w parku miejskim.

Po okolicznościowych przemówieniach zasadzono w Parku Miejskim „drzewo Partnerstwa”. Następnie Przewodniczące obu stowarzyszeń Karoline Hix i Izabela Micek podpisały Akt partnerstwa Stowarzyszeń – dotyczący współpracy na lata następne. Na koniec „Plac Krynica Zdrój” poświęcił i pobłogosławił zgromadzonych proboszcz miejscowego kościoła ewangelickiego.

W następnych dniach pobytu w Niemczech goście z Polski, w trakcie zorganizowanych przez niemieckich przyjaciół wycieczek, zwiedzili miasto Kassel ze wspanią, unikalną 18. wieczną kaskadą wodną i galerię malarstwa oraz Muzeum Graniczne. W trakcie pieszej wędrówki po okolicznych wzgórzach poznano walory przyrodnicze dorzecza Werry. Realizacja programu zakończyła się pełnym sukcesem - zachwyceni talentem artystów reprezentujących kulturę naszego regionu mieszkańcy i goście miasta partnerskiego zapowiedzieli rewizytę w Małopolsce.

Patronat honorowy nad projektem objęli: Stanisław Sorys – Wicemarszałek Województwa Małopolskiego, Jan Sobczak – Konsul Generalny RP w Kolonii oraz Frank Hix – Burmistrz Bad Sooden-Allendorf. Koordynator projektu Prezes Krynickiego Stowarzyszenia Przyjaciół z Bad Sooden-Allendorf, dziękuje serdecznie wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji w/w przedsięwzięcia.

Izabela Micek



5-lecie partnerstwa miast Bad Sooden-Allendorf - Krynica-Zdrój, 04-07.07.2015r.
Projekt realizowany w ramach zadania publicznego pod nazwą „Nasz Region-Nasza Kultura”.

Celem przedsięwzięcia jest:

- Uczestniczenie w obchodach piątej rocznicy zawarcia umowy partnerskiej pomiędzy miastami Krynica-Zdrój i Bad Sooden-Allendorf;
- udział w uroczystości nadania imienia "Park Krynica-Zdrój" skwerowi nad "Łabędzim Stawem" w Bad Sooden-Allendorf, 04 lipca 2015r.,
- prezentacja dziedzictwa kulturowego Małopolski, w szczególności Sądcecczyny i Krynicy-Zdroju za granicą.

Patronat honorowy:



Generalkonsulat
der Republik Polen
in Köln

Jan Sobczak
Konsul Generalny RP w Kolonii



Małopolska

Stanisław Sorys
Wicemarszałek Województwa Małopolskiego



Frank Hix
Burmistrz Bad Sooden-Allendorf

PROJEKT ZREALIZOWANO PRZY WSPARCIU FINANSOWYM WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

Pięć lat partnerstwa miast Bad Sooden-Allendorf i Krynicy-Zdroju



I Piknik Organizacji Pozarządowych Gminy Krynicy-Zdroju

5 lipca na stadionie Orlik w Tyliczu odbył się Pierwszy Piknik Organizacji Pozarządowych z Gminy Krynicy-Zdroju oraz Rodzinny Festyn Rowerowy. Organizatorem festynu było Stowarzyszenie Kultury Fizycznej „Aktywny Tylicz”, natomiast inicjatorami Pikniku była Gmina Krynica-Zdrój we współpracy z lokalnymi organizacjami pozarządowymi. Piknik organizowany był w ramach projektu „Model Współpracy – Współpraca na medal. Wdrażanie standardów współpracy JST-NGO w Małopolsce” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.



fot. J. Jarończyk



supersam



ZAPRASZAMY DO MARKETU

Krynica, ul. Kraszewskiego 1
tel. 472-38-66, 472-38-67

Godziny otwarcia:
od poniedziałku do soboty: 7.00 - 21.00
niedziela: 10.00 - 19.00



O DRUKU WIEMY WSZYSTKO

POLIGRAFIA

Michał Jasnoz

OFERUJEMY:

- skład komputerowy • profesjonalny druk cyfrowy na maszynach XEROX
- opracowywanie graficzne projektów
- skanowanie diapozytywów oraz materiałów refleksyjnych • fotografia cyfrowa
- druk etykiet • druk akcydensów • druk kalendarzy, plakatów, ulotek i widokówek
- druk książek • druk gazetek • druk katalogów
- druk naklejek • druk wizytówek i papierów firmowych
- druk oraz wycinanie pudełek i opakowań kartonowych
- STRONY INTERNETOWE



PPHU "JAS-POL"

ul: Kopernika 31A 33-383 Tylisz
tel. 18 472 51 50 • fax 18 472 51 52

www.jas-pol.pl e-mail: jas-pol@jas-pol.pl



ZAPAMIĘTAJ ! NASZĄ GAZETĘ KUPISZ:

- we wszystkich naszych bibliotekach
- w sklepie obuwniczym P. Wiśniewskich;
- w kawiarni „Lilanka” przy ul. Piłsudskiego
- w supersamie „EKO”,
- w sklepie spożywczym "WTNIA", przy ul. Kraszewskiego
- przy ul. Nadbrzeżnej w hurtowni „ASORT”
- w sklepie PSS: przy ul. Wspólnej

www.dtp24.eu

OFERUJEMY W DOBREJ CENIE

Projektowanie stron internetowych

Fotografia użytkowa.
Oferujemy tradycyjne usługi fotograficzne - fotografię użytkową, reklamową, reporterską.

Wirtualne wycieczki.
Serii zdjęć panoramicznych tworzących pełną prezentację obiektu

Panoramy sferyczne.
Wirtualne panoramy obejmujące pełną sferę fotografowanej przestrzeni (360° x180°)

KONTAKT

Kom. 608 518 94

„Krynicky Zdroje” – gazeta lokalna • ISSN 1234–2394 • wydaje: Biblioteka Publiczna Gminy Krynicy-Zdroju

Adres redakcji: ul. Nowotarskiego 1, 33–380 Krynica-Zdrój, tel. (18) 471 22 03,

Krynicky_zdroje@wp.pl

www.bibliotekakrynica.pl

bibliotekakrynica@wp.pl

Redaktor naczelny: Agata Jarosz, Z-ca red. naczelnego: Magdalena Krzeszowska.

Redaguje kolegium w składzie: Małgorzata Pomietło, Joanna Moskała.

Redakcja nie zwraca nie zamówionych materiałów, zastrzega sobie prawo skracania materiałów opatrywania ich własnymi tytułami • zamówienia na zamieszczenie płatnych reklam firm, instytucji i osób prywatnych, a także klepsydr i nekrologów osób bliskich w siedzibie redakcji

Skład komputerowy, druk: P.P.H.U. Jas-Pol Poligrafia, 33-393 Tylisz, ul. Kopernika 31 A, tel. (18) 477-74-80

Żadna część "Krynicky Zdrojów" nie może być przedrukowana, ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu, bez pisemnej zgody wydawcy.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.